



EMIL KALINOWSKI

Instytut Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

Gorzki koniec? Ostatnie lata pułkownika Idziego Kalinowskiego (1625–1627)

ABSTRACT

This article is a continuation of three previously published parts of the biography of Colonel Idzi Kalinowski, a commander of the *Lisowczycy* (c. 1627). Based on an extensive source base, a number of facts have been established, and some claims from earlier literature have been corrected. The text discusses the life of this commander against the backdrop of the history of his formation between 1625 and 1627. It covers the period from the return of the *Lisowczycy* to the borders of the Commonwealth (1624/1625) to Kalinowski's death (around 1627).

Idzi Kalinowski, jeden z czołowych dowódców słynnych żołnierzy „lisowskich”, do niedawna był postacią słabo poznaną przez historiografię. Nieco ponad dekadę temu w monografii dziejów rodu Kalinowskich herbu Ślepowron w XVII w. ukazał się krótki wprawdzie i niewolny od błędów, lecz prezentujący całkiem świeże spojrzenie na jego życiorys biogram¹, potem trzy częściowe studia biograficzne o nim – dwa w kolejnych tomach „Studiów nad staropolską sztuką wojenną”², a ostatnie na łamach „Przeglądu Wojskowo-Historycznego”³. Opisują one losy tego bohatera od początku

¹ Emil Kalinowski, *Ród Kalinowskich herbu Ślepowron w XVII wieku* (Warszawa: Neriton, 2013), 260–264.

² Kalinowski, „Z dziejów elearów polskich – Idzi Kalinowski. Cz. 1: „Od Moskwy do Chocimia”, w *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 4, red. Zbigniew Hundert, Jan Jerzy Sowa i Karol Żojdż (Oświęcim: Napoleon V, 2015), 44–68; „Z dziejów elearów polskich – Idzi Kalinowski. Cz. 2: „Konfederat, kondotier, infamis”, w *ibid.*, t. 5 (Oświęcim: Napoleon V, 2017), 70–96.

³ Kalinowski, „Powrót synów marnotrawnych. Pułkownik Idzi Kalinowski i jego żołnierze w latach 1623–1624”, *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 25 (76), nr 2 (288) (2024): 12–36, [https://10.32089/WBH.PHW.2024.2\(288\).0001](https://10.32089/WBH.PHW.2024.2(288).0001).

jego kariery do 1624 r. O wysokiej pozycji I. Kalinowskiego w środowisku lisowczyków świadczy wymienienie go wśród ich najważniejszych oficerów w źródłach z epoki, m.in. w „Pieśniach o cnnych lisowskich kozakach” prawdopodobnie autorstwa Wojciecha Dembołęckiego i w „Wojownikach sarmackich” Szymona Starowolskiego⁴. Poniższy artykuł, odmalowujący na podstawie możliwie szerokiej bazy źródłowej finał tej historii, czyli końcowe lata (1625–1627) aktywności pułkownika I. Kalinowskiego, jest swoistym domknięciem owej „serii”.

Wykaz wykorzystanych źródeł i literatury znajduje się na końcu niniejszego opracowania. Sylwetkę I. Kalinowskiego przedstawiono skrótowo całkiem świeżo w przywołanym już artykule opublikowanym na łamach niniejszego pisma⁵, toteż nie ma potrzeby jeszcze raz streszczać jego losów. Owo studium kończy narrację w momencie powrotu „synów marnotrawnych” do ojczyzny jesienią 1624 r., a zatem od tego miejsca wypada podjąć ją na nowo.

* * *

Żołnierze lisowscy dowodzeni przez I. Kalinowskiego powrócili w granice Rzeczypospolitej z ostatniego zaciągu w armii cesarskiej jesienią 1624 r. – we wrześniu i w październiku, licząc na królewski pardon. W datowanej 10 września 1624 r. legacji na listopadowe sejmiki przedsejmowe, król Zygmunt III podnosił sprawę lisowczyków, chcąc dotrzymać danego im słowa i skłonić Rzeczypospolitą do okazania im łaski. Wiele spośród tych zgromadzeń przychyliło się do królewskiego zdania. Jednakże podczas obrad sejmowych (styczeń–marzec 1625) reasumowano poprzednie konstytucje, a nie uchwalano nowych, łaskawszych, odkładając rzecz do następnego sejm⁶. Udało się jednak królowi umieścić wśród uchwał zapis o tym, aby skruszonym swawolnikom wydawać królewskie glejty, choć z obowiązkiem odsłużenia w ramach „pokuty” pewnego czasu w wojsku Rzeczypospolitej, z czego mieli potem dostawać hetmańskie atestacje.

⁴ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 1461/I, 578 [Wojciech Dembołęcki], *Pieśni o cnnych lisowskich kozakach abo pogrom Czechów i kalwinistów przez Lisowczyki* ([Kraków]: b.w., [1620]) Szymon Starowolski, *Wojownicy sarmaccy*, przeł. i oprac. Jerzy Starnawski (Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1978), 273.

⁵ Kalinowski, „Powrót synów marnotrawnych”, 13–14.

⁶ Radosław Lolo, *Rzeczpospolita wobec wojny trzydziestoletniej. Opinie i stanowiska szlachty (1618–1635)* (Pułtusk: WSH, Warszawa: Aspra-JR, 2004), 247; Anna Filipczak-Kocur, „Chronologia sejmów z lat 1621–1632”, w *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*, red. Leszek A. Wierzbicki i Dariusz Kupisz (Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2021), 118.

Wzywano ich też do spokojnego zachowania się, nade wszystko zaś – do niemieszania się w ewentualne nowe zaciągi⁷.

Glejty zaczęto wydawać niedługo po zakończeniu sejmu, około połowy marca 1625 r. Jednym z pierwszych ich odbiorców był I. Kalinowski, który takowy dokument otrzymał 15 marca. Dwaj inni lisowczycy z tego rodu, bracia Szymon i Stanisław Kalinowscy, dostali swoje 16 i 18 t.m.⁸ Ciekawe jest, że w glejcie Idziego zapisano w nawiasie, iż wydano go „nic nie derogując prawu donatarzystom naszym, jeśli które mają od nas sobie dane”⁹. Jest to nawiązanie do ziemi w Kalinowie, którą kadukiem otrzymał stanowniczy królewski Stanisław Starokonin Sulimierski. Niemal równo rok wcześniej, 11 marca 1624 r., oblatowano w Brańsku dokumenty dotyczące tego nadania. Nie tylko intromisję w te dobra z jesieni 1623 r., ale też donację dokonaną niedługo przed oblatą przez Sulimierskiego na rzecz córki dwojga imion Felicjanny Marcjanny, żony Bronisława Grabi¹⁰. Co jeszcze ciekawsze, glejt Idziego, obok podkanclerzego i biskupa łuckiego Stanisława Łubieńskiego – podpisał sekretarz królewski Jakub Maksymilian Fredro – poprzednio „widz” (wysłannik) królewski do lisowczyków. Inne znane mi tego typu dokumenty noszą zazwyczaj daty późniejsze – 18 marca t.r. (dla Wojciecha Kossowskiego), 22 marca t.r. (dla Wojciecha Gumińskiego), 25 marca t.r. (dla Piotra Radzewskiego), 11 kwietnia t.r. (dla Jana Olewnickiego oraz Wawrzyńca Kłodzieńskiego), 16 kwietnia t.r. (dla Marcina Kłodzieńskiego), 8 maja t.r. (dla Piotra Upalskiego oraz Wojciecha Kozubowskiego), 9 maja t.r. (dla Jana Leźnickiego), 17 maja t.r. (dla Aleksandra Gaszyńskiego), 26 maja t.r. (dla Jana Cieszkowskiego), 31 maja t.r. (dla Stanisława Stroynowskiego), 9 czerwca t.r. (dla Kasprowa Puczka), 18 czerwca t.r. (dla Pawła Szczytowskiego), 28 czerwca t.r. (dla Wojciecha Szczytowskiego)¹¹. Zauważmy, że żadnego z wymienionych glejtów nie podpisał Fredro, co świadczy o specjalnym potraktowaniu Idziego.

Wspomniany dokument wystawiony dla I. Kalinowskiego jego sługa Mikołaj Nawikowski zawiózł do grodu w Brańsku, gdzie podał go do obłaty 9 kwietnia 1625 r. Niecały miesiąc później, 5 maja, tenże sam kwitował burgrabiego brańskiego oraz burmistrza tego miasta z odbioru rzeczy innego pacholika lisowskiego pułkownika, nieznanego z nazwiska zmarłego Jakuba¹².

⁷ Lolo, *Rzeczpospolita*, loc. cit.; *Volumina legum* (dalej: VL), t. 3 (Petersburg: nakładem i drukiem Jozafata Ohryzki, 1859), 236.

⁸ Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (Nacyjnalny histaryčny arhiŭ Belarusi – dalej: NGAB), f. 1708, op. 1, sygn. 34, Kalinowo salvconductus, 261–261v, 267–267v, 280–281, rkps.

⁹ Ibid., 280v, rkps.

¹⁰ Ibid., sygn. 111, Sulimierski litterarum oblata, 646–647v, rkps.

¹¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Księgi grodzkie łączycie, sygn. 70, Oblaty glejtów królewskich, 302–303, 307v–313, 315v–316, 325–326v, 355–356, 362v–363v, rkps; Magnuszewski, *Z dziejów elearów*, zob. przyp. 32 na s. 19, 102–103.

¹² NGAB, f. 1708, op. 1, sygn. 116, Burgrabii quietatio, 267v, rkps.

Najpewniej w podobnym czasie, między 30 marca (Wielkanoc) a 28 kwietnia (data zapisu oprawy) odbył się ślub Barbary, córki Idziego i Krystyny Szachowskiej, i Stanisława Bruszewskiego, szlachcica ze wsi Bruszewo nieopodal Kalinowa. Pan młody zabezpieczył na swych dobrach posag żony w wysokości 500 złotych¹³. Jak na tamtejsze warunki było to bardzo dużo, można więc sądzić, że I. Kalinowski ze swych łupów wojennych obrabować się nie dał. Przy tak szczupłych wzmiankach źródłowych nie jesteśmy w stanie powiedzieć z całą pewnością, gdzie wówczas podziewał się nasz bohater. To, że nie pojawił się osobiście przed sądami w Brańsku i Surazu, nie wyklucza jego pobytu w rodzinnych stronach. Być może, ze względu na ciężącą na nim kondemnatę, stronił od ludzi i miejsc publicznych, zwłaszcza miast takich, jak siedziba starosty czy podstarościego sądowego. Czy jednak przegapiłby ślub swej jedynej córki? Możemy się tylko domyslać odpowiedzi. Nie wiemy też, czy – zgodnie z warunkami wydania glejtu – odsłużył swoje w wojsku, czy też nie. Pewne jest, że nie otrzymał stosownej atestacji hetmańskiej, które dostali np. wspomniani bracia Korpaczykowie Kalinowscy. Co ciekawe, jeden z nich, Stanisław, manifestował przed grodem brańskim, podpierając się królewskim glejtem i przekonując, że nie wie, z jakiej racji został infamowany, bo nigdy nie wiązał się do swawolników, nie czynił gwałtów ani nie jeździł z nikim do Niemiec i na Śląsk¹⁴. Czy rzeczywiście był niewinnie posądzonym spokojnym człowiekiem, czy było to tylko „mydlenie oczu” – trudno orzec. Jakiś Stanisław „Kalinowski” wraz z dwoma innymi, Janem Grążawskim (Grązewskim), notabene rotmistrzem z wyprawy Stroynowskiego nad Ren (1622) oraz Wojciechem Głuszyńskim, został przywrócony do czci bez atestacji hetmańskiej. Podstawą ułaskawienia była manifestacja złożona przez nich w grodzie wieluńskim, której daty ani treści niestety nie znamy¹⁵. Można się zastanawiać, czy przekaz ten rzeczywiście, niestety, dotyczy Stanisława Kalinowskiego, czy może chodzi tu o Stanisława Korpaczyka Kalinowskiego albo o samego Idziego, który wszak niegdyś figurował, w protestacjach z okresu wyprawy królewicza Władysława na Moskwę, jako Stanisław (1618)¹⁶. Natomiast w 1638 r. niejaki Stanisław Kalnowski, szlachcic, został ustanowiony

¹³ Ibid., sygn. 117, 341v, rkps.

¹⁴ Zob. NGAB, f. 1708, op. 1, sygn. 34, Kalinowo protestatio, 441v, rkps; zob. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów (dalej: BUWr, OR), sygn. akc. 1949/439 (Steinwehr II F 37, Polonica Varia, t. 2), „Spisek lisowczyków do czci przywróconych z kancelariej mniejszy koronnej do grodu warszawskiego podanych”, 574, rkps.

¹⁵ BUWr, OR, sygn. akc. 1949/439, „Spisek lisowczyków”, 574v, rkps. Nie ma tej atestacji w księdze protokolarnej grodu wieluńskiego z 1624 r. (AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie. Protocollon relationum et inscriptionum, sygn. 12, rkps), księga inductów zaś nie jest udostępniana badaczom ze względu na zły stan (ibid., Relationes, sygn. 15). O rotmistrzu Grążawskim vel Grązewskim zob. Henryk Wisner, *Lisowczycy* (Warszawa: „Bellona”, „Rytm”, 1995), 116.

¹⁶ Zob. Kalinowski, *Ród*, 45, 263.

przez królewskich komisarzy pułkownikiem białocerkiewskim w ramach represji spadłych na Kozaków zaporoskich po upadku powstania Jakuba Ostarnicy i Dymitra Huni¹⁷.

Już w styczniu 1625 r. pojawiły się pogłoski, przez następne miesiące wielokrotnie powtarzane, o gromadzeniu się na pograniczu śląskim „kozaków” gotowych do nowej służby dla cesarza¹⁸. Jak zwykle w awizach podawano przeróżne liczby – 6, 10, 20, 25, a nawet 30 tys. W tym, jak roznosiły się wówczas nowiny o liczebności wojsk doskonale orientował się Jerzy Zbaraski: „przecie *rei motae* będzie wielka fama i zawždy to tak bywa już natura *comparatum*, że jako fama *belli constant*, tak z jednego tysiąca dwa i trzy, a ze trzech i sześć uczynią”, „aż ci koło sześciu tysięcy a niemal 6000 zemknęłoby się na granicę, a fama byłaby dziesięciu i piętnastu”¹⁹. Krążyły również rozmaite pogłoski o przeznaczeniu ewentualnego zaciągu. Ich werbunek, od jesieni roku poprzedniego, stale jeszcze proponował książę Zygmunt Karol Radziwiłł w korespondencji z cesarskim dowódcą hrabią Rudolfem Colloredo. Jednakże w czerwcu 1625 r., dowiedziawszy się, że Wiedeń chce to zadanie powierzyć innym, odesłał gotowe patenty werbunkowe oraz oświadczył, iż będzie odtąd szukał służby u innego władcy²⁰. Może kierowała nim nie tyle urażona duma, co instynkt samozachowawczy, ponieważ z tą samą datą, co jego list do Colloredo, otrzymał nieprzyjemne pismo od Zygmunta III. Polski monarcha wskazywał, że już nie po raz pierwszy upomina księcia w sprawie uporczywie krążących pogłosek o organizowaniu przez niego zaciągów i chyba tylko przez sympatię do nieświeskiej linii rodu powstrzymał się od ostrzejszych słów²¹. Zygmunt Karol rzeczywiście zmienił front i deklarował

¹⁷ Franciszek Rawita Gawroński, *Bohdan Chmielnicki do elekcji Jana Kazimierza* (Lwów: Księgarnia H. Altenberga; Warszawa: Księgarnia p. f. E. Wende, 1906), 108.

¹⁸ „Wieści z Wiednia, 10 i 25 I, 3, 17 V, 14, 28 VI, 12, 19 VII 1625”, w *Litterae Nuntiorum Apostolicorum historiam Ucrainae illustrantes (1550–1850)*, t. 4, 1621–1628, oprac. Athanasius G. Welykyj (Romae: PP. Basiliani, 1960), 157, 159, 178, 181, 185–187, 189; Christian d’Elvert, *Beiträge zur Geschichte der böhmischen Länder, insbesondere Mährens, im siebzehnten Jahrhundert*, t. 3 (Brünn: Verlag der histor. statist. Sektion /in Commission der Buchhandlung Carl Winitzer/, 1875), 139; „Wieści z Pragi, 3 III, 7 IV, 4, 5, 17, 19 V 1624”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:169–170, 175–176, 178, 181; d’Elvert, *Beiträge zur Geschichte*, 3: 138; „Wieści z Wrocławia, b.d. (przed 17 V 1624)”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:179.

¹⁹ „J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 18 VII i 1 VIII 1626”, w *Jerzy książę Zbaraski 1574–1631. Szkic biograficzny-korespondencja*, oprac. Anna Filipczak-Kocur (Warszawa: Wydawnictwo DiG, Bellerive-sur-Allier: edition La Rama, 2020), 276, 281.

²⁰ *Documenta Bohemica bellum tricennale illustrantia*, t. 3, *Der Kampf des Hauses Habsburg gegen die Niederlande und ihre Verbündeten. Quellen zur Geschichte des Pfälzisch-Niederländisch-Ungarischen Krieges 1621–1625*, red. Miloš Kouřil et al. (Praha: Academia Nakladatelství Československé akademie věd, 1976), 225, 229, 261, 265; Lolo, *Rzeczpospolita*, 264–265.

²¹ AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dalej: AR), dz. IV, sygn. 580, Zygmunt III do Z. K. Radziwiłła, Warszawa 6 VI 1625, 44, rkps. Kawaler maltański fałszywie twierdził, pisząc do hetmana polnego, że to „pierwsze królewskie pisanie” do niego, podobnie zresztą

chęć wyruszenia przeciwko Szwedom, ponoć ze swym kuzynem Krzysztofem II Radziwiłłem, choć z powodu – rzekomo – problemów finansowych szło mu to bardzo opornie. Wobec dalszych wątpliwości hetmana polnego względem jego powiązań z lisowczykami, w kolejnych listach zapewniał krewniaka o swej niewinności. A przy tym podejrzenie szybko udało mu się zdobyć od Adama Skorulskiego drukowany egzemplarz jakichś pism związanych z zaciągiem, może właśnie owych patentów²².

Z pewnością elearów, jak ówczesznie nazywano lisowczyków za kronikarzem tej formacji Wojciechem Dembołęckim, gromadzono na pograniczu śląskim wiosną, używając ich jako swoistej presji na kanoników wrocławskich, by dobrze wybrali biskupa. I rzeczywiście – został nim dotychczasowy koadiutor, królewicz Karol Ferdynand Waza²³. Jeszcze w kwietniu suponowano, że jego starszy brat Władysław zamierzał zwerbować „dywizję” złożoną z 5 tys. kawalerzystów i 1 tys. pieszych²⁴. Królewicz wracał właśnie bowiem przez Śląsk ze swej europejskiej podróży. Jego wysłannik do wrocławskiej kapituły, Stefan Pac, co charakterystyczne, dziękując za wybór brata swego pryncypała na stolicę biskupią, zapewniał jednocześnie, że lisowczycy nie przekroczą granicy śląskiej. Mimo to w literaturze, zwłaszcza tej starszej, istnieje przekonanie, że Polacy w 1625 r. znaleźli się wśród oddziałów Gottfrieda Heinricha Pappenheima, a z nimi – w Italii. Tymczasem główne źródło tego poglądu, kronika Franza Christopha Khevenhüllera, wspomina tylko dość mgliście o otrzymaniu przez tegoż cesarskiego dowódcę patentów na zaciąg „kilku tysięcy” – *etliche Tausend Cossacken*²⁵. Inny z kolei, przywołany przez historyka Maurycego Dzieduszyckiego, ustęp z pism tegoż autora mówi tylko o rozważaniach, co do użycia Polaków lub Kroatów (Chorwatów) na włoskim teatrze wojny, który to pomysł notabene upadł. Oda Macieja Kazimierza Sarbiewskiego o jego bracie Stanisławie, napisana z pewnością w Rzymie, opowiada raczej o niepewnych pogłoskach, które tam dotarły – stąd też wspomina nie tylko o Italii, ale i o Francji²⁶. I tak, zauważmy, że w kwietniu do Wiecznego Miasta trafiły prawie równocześnie wiadomości o tym, że

jak kłamliwie wypierał się związków z lisowczykami i zaciągami, zob. *ibid.*, Z. K. Radziwiłł do K. II Radziwiłła, Pocięki 2 VII 1625, 43, rkps.

²² *Ibid.*, sygn. 581, Z. K. Radziwiłł do K. II Radziwiłła, Derewna 6 VIII 1626, 3, rkps; *ibid.*, Z. K. Radziwiłł do K. II Radziwiłła, Derewna, sierpień 1626, 5–6, rkps.

²³ Lolo, *Rzeczpospolita*, 270; „Wieści z Wenecji, 17 V 1624”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:179 (o wiadomościach z Wrocławia).

²⁴ „Wieści z Wiednia, 23 IV 1625”, w d’Elvert, *Beiträge zur Geschichte*, 3:137.

²⁵ Maurycy Dzieduszycki, *Krótki rys dziejów i spraw lisowczyków*, t. 2 (Lwów: J. Millikowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1844), 393–394; Franz Christoph Khevenhüller, *Annales Ferdinandeae*, t. 10 (Lepzig: Verlegts Moritz Georg Weidmann, 1724), 25–26.

²⁶ Zob. Maciej Kazimierz Sarbiewski, *Poezje*, przeł. Władysław Syrokomla (Wilno: J. Zawadzki, 1851), 84 – ks. II, oda IV.

25 tys. polskich najemników poszło do Francji, na Paryż i że 30 tys. Polaków udało się do Niemiec i do Włoch. Plotki te zdementował w drugiej połowie czerwca nuncjusz papieski w Polsce. Pisał on z Warszawy, że pomimo licznych pogłosek o zaciągach i różnych wodzach tychże, ani jeden „kozak” w tym roku nie opuścił Polski²⁷. Nie ma więc żadnych dowodów, że miał cokolwiek z tym wspólnego I. Kalinowski. Wiadomo natomiast, że w latach 1624–1626 przebywali w cesarstwie dwaj ważni dowódcy lisowscy: Mikołaj Moczarski oraz Adaukt Konarzewski, a zapewne także Aleksander Łanikowski oraz niejaki Udrzycki, którzy „wypłynęli” przy okazji zaciągów w 1626 r.²⁸ Zatem to raczej z nimi należałoby wiązać tę wyprawę – znów zaznaczmy – jeśli w ogóle miała ona miejsce. Zresztą, gdyby większa grupa Polaków wyszła za granicę (i wróciła), szlachta zauważyłaby to i wypomniała królowi na najbliższym sejmie, czego nie uczyniła. Pobyt w Italii „kozaków”, tak chętnie śledzonych przez ówczesne międzynarodowe awiza, z pewnością zanotowałyby chociażby te weneckie.

Lisowczycy w kraju, swoim zwyczajem, nawet mimo otrzymanych glej-tów, poczęli dawać się we znaki reszcie społeczeństwa. Jeszcze na Podgórzu rozbito „swawolną kupę” Mikołaja Karasia, podwładnego I. Kalinowskiego. Co ciekawe jednak, sam Karaś otrzymał potem hetmańską atestację i został przywrócony do czci²⁹. Jakaś grupa lisowczyków, ponoć licząca do 1600 ludzi, zajęła dobra „starosty Ossolińskiego” i spustoszyła jego zapasy. Udało mu się jednak zebrać swych ludzi i sąsiadów, z którymi napadł na opitych swawolników, zabijając do 600 z nich³⁰. Oczywiście, podane tutaj wielkie liczby już na pierwszy rzut oka wydają się przesadzone. Bardziej prawdopodobna jest informacja, że pomiędzy czerwcem a sierpniem 1625 r. w Krakowie ścieto 24 lisowczyków³¹. Wcześniej, w maju, część tychże z rotmistrzami Adamem Skorulskim i Maciejem Dębieńskim, a najpewniej także ze Stanisławem Stroynowskim, znajdowała się w okolicach Nakła i Żnina, na pograniczu

²⁷ „Relacja biskupa Awersy C. Caraffy, Wiedeń 12 IV 1625”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:174; „Wieści z Pragi, 7 IV 1625”, w *ibid.*, 175; „Relacja biskupa Noli, G.B. Lancelotto, Warszawa 20 VI 1624”, w *ibid.*, 185; zob. także „Wieści z Wiednia, 14 VI 1625”, w *ibid.*, 185–186 (o Francji i królu Danii).

²⁸ „Propositio D. Arnoldini ad Senatum Regni Poloniae, Warszawa 7 III 1626”, w George Gajecy i Alexander Baran, *The Cossacks in The Thirty Years War*, t. 2, 1625–1648 (Rome: PP. Basiliani, 1983), 86–87; Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka xx. Czartoryskich, Teki Naruszewicza (dalej: MN Kraków, B. Czart., TN), sygn. 118, hr. R. Colloredo do M. S. Tarnowskiego, Oleśno 21 VIII 1626, 265, rkps.

²⁹ BUWr, OR, sygn. akc. 1949/439, „Spisek lisowczyków”, 574v, rkps.

³⁰ Dzieduszycki, *Krótki rys*, 2:364–365; Johann Philipp Abelin, *Theatrum Europaeum*, t. 1, (Frankfurt am Mayn: Merian, 1662), 893; Khevenhüller, *Annales Ferdinandeae*, 10:1070.

³¹ Dzieduszycki, *Krótki rys*, 2:364; Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаніка (Lviv's'ka nacional'na naukova biblioteka Ukraini imeni V. Stefanika – dalej: LNNBU), f. 5, op. 1, sygn. 236, Roczniki Prakowskiego, 227v, rkps.

Wielkopolski i Kujaw. W wyniku jakichś porachunków czy zajazdów Dębieński został śmiertelnie ranny, Skorulski zaś obawiał się utraty kilku palców³². W czerwcu w Nakle oblatował swój glejt (datowany na koniec maja) Stroynowski. Takowy dokument dostał też i wpisał w księgi grodzkie Skorulski. Ten ostatni miał jakąś łączność z Zygmuntem Karolem Radziwiłłem, o czym pisał sam książę swemu krewniakowi Krzysztofowi II, co dość zabawne, jednocześnie wypierając się wszelkich kontaktów z lisowczykami³³.

Również na Podlasiu nie było spokojnie z powodu pojawienia się grantów. W lutym w ziemi drohickiej, podczas jakichś porachunków miejscowej szlachty, okazało się (lub była to tylko kalumnia), że napastnicy byli lisowczykami. Mniej więcej w tym samym czasie w Wielkim Księstwie Litewskim wojska hetmana Krzysztofa II Radziwiłła rozbiły „kupę swawolną”, która od końca poprzedniego roku grasowała na Polesiu (Turów, Hłusk)³⁴. Wiosną, w kwietniu 1625 r., bodaj po raz pierwszy dała o sobie znać osławiona banda starościca wiskiego Jana Rakowskiego, kilkakrotnego posła sejmowego. Jako „człek służyły”, walczący niegdyś w Inflantach, mógł on mieć zresztą znajomości pośród lisowskich weteranów³⁵. Swawolnicy nie tylko spłądrowali zajęchane dobra pewnego zmarłego szlachcica, ale też porwali jego córki³⁶. W uniwersale z końca maja Zygmunt III przestrzegał szlachtę przed spodziewanym wkroczeniem na Podlasie zmierzających ku Brześciowi samozwańczych chorągwi, które dały się wcześniej we znaki Prusom³⁷. Mogli to być rozbitkowie z band nieznanego z imienia Długosza i Jana Miętelskiego³⁸, być może tożsami ze wspomnianą „kupą” Rakowskiego, mogła być to jednak jakaś inna grupa, np. odłączona od Stroynowskiego. Wiadomo, że w owym czasie spłądrowany został klasztor franciszkanów w Nowym Mieście Lubawskim, co właśnie temu ostatniemu było przypisywane³⁹. Lisowczycy musieli wówczas operować dość szeroko na Kujawach i Pomorzu Nadwiślańskim, skoro w maju i czerwcu 1625 r. książę szczeciński, uznawszy ich za zagrożenie, posłał do Polski szpiegów

³² Władysław Magnuszewski, *Z dziejów elearów polskich. Stanisław Stroynowski – lisowski zagończyk, przywódca i legista* (Poznań: PWN, 1978), 102.

³³ AGAD, AR, dz. IV, sygn. 581, Z. K. Radziwiłł do K. II Radziwiłła, Derewna 6 VIII 1625, 3, rkps.

³⁴ Wisner, *Lisowczycy*, 130; Urszula Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej* (Warszawa: Semper, 2004), 185, przypis 81.

³⁵ Mirosław Nagielski, „Rakowski Jan (zm. 1629)”, w *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30 (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987), 516–517.

³⁶ Kalinowski, *Ród*, 46.

³⁷ NGAB, f. 1708, op. 1, sygn. 34, Oblata litterarum SRM, 351–351v, rkps.

³⁸ Zob. Kalinowski, „Z dziejów elearów”, 2:73–74, 88.

³⁹ Magnuszewski, *Z dziejów elearów*, 105.

i zarządził przegląd wojska⁴⁰. Podobnie zresztą uczynił elektor brandenburski, zwołując pospolite ruszenie w obawie przed wkroczeniem elektorów⁴¹.

Podlasianie mieli się tymczasem gromadzić pod dowództwem kasztelana Stanisława Niemierzy, jednakże królewskie ostrzeżenia przyszły za późno i szlachta nie zdążyła się zebrać. Swawolnicy przeszli jak burza, po drodze plądrując i podpalając Bielsk, największe miasto na Podlasiu, przy czym zabili z broni palnej dwóch mieszczan. Kasztelan podlaski, mając już wieści o tych wydarzeniach, wzywał szlachtę, by „kupiła się” do niego do Żurobicz, gdzie miał nadzieję przeciąć szlak grasantów, jak pamiętamy, kierujących się na Brześć. Jednak chyba i tym razem nie udało się zatrzymać „swawoleństwa”, a okolicznością mocno utrudniającą podjęcie pościgu był wybuch epidemii morowego powietrza na Podlasiu⁴². Po owym „alarmie” w protestacjach zanoszonych do grodów podlaskich częściej można było spotkać domniemanych lisowczyków. Albo były to złośliwe kalumnie korzystające z „gorącego” tematu, albo rzeczywiście powracający w te strony eksnajemnicy zaczęli „broić”. W charakterystyczny sposób wypowiedział się o nich grudniowy sejmik szlachty bielskiej w podlaskim Brańsku:

„w województwie naszym w rozrodzonych domach, także i w ziemi bielskiej i powiatach do niej należących wiele takich jest swowolników, którzy z tych swowolnych kup rozbieg[ł]szy się, a zapad[ł]szy w jakimkolwiek pomieszkaniu, wiele nowych sobie towarzyszyów przybierając, wielkie ekscesy czynią”⁴³.

Na odparcie tychże lisowczyków gotował się hetman polny litewski Krzysztof II Radziwiłł, rozsyłając uniwersały do szlachty i panów, a także do Tatarów litewskich. Potem, w liście do biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, żałował, że nie zaciągnął na ten cel prywatnego wojska, którego mógłby użyć także podczas negocjowania traktatów ze Szwedami (jako swego rodzaju „straszaka”), a potem do działań wojennych. Biskup sądził, że swawolnicy ci kierowali się ku Wołyniowi⁴⁴, lecz niewykluczone, że chcieli oni przybyć do Zygmunta Karola Radziwiłła, o którym powszechnie się wówczas mówiło, że ma organizować zaciągi. Albo też po prostu do

⁴⁰ Zygmunt Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego: z dziejów dynastii Gryfitów* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1968), 233, Biblioteka Słupska, t. 19.

⁴¹ Dzieduszycki, *Krótki rys*, 2:390.

⁴² Wisner, *Lisowczycy*, 130; Kalinowski, *Ród*, 46–47.

⁴³ AGAD, AR, dz. II, sygn. 938, Instrukcja dana posłom na sejmiku szlachty ziemi bielskiej, Brańsk, 16 XII 1625 r., 3, rkps.

⁴⁴ AGAD, AR, dz. IV, sygn. 313, K. II Radziwiłł do biskupa wileńskiego E. Wołłowicza, Iwań 8 VIII 1625, 37–38; Wisner, *Lisowczycy*, 130; zob. Augustyniak, *W służbie hetmana*, 185, przyp. 81.

samego hetmana, wiadano bowiem o zbliżającej się nowej wojnie w Inflantach i szeroko prowadzonych w związku z nią werbunkach⁴⁵.

Tymczasem we wrześniu Stroynowski, Skorulski oraz trzeci lisowski oficer, rotmistrz Samuel Kułakowski uczestniczyli w zajeździe szlachcica Dąbrowskiego na dobra jego sąsiada, Raczyńskiego⁴⁶. Miało to miejsce w pobliżu Nakła. Najwidoczniej ta grupka lisowczyków „zainstalowała” się na stałe w tej okolicy, być może czekając na dalsze rozkazy lub korzystając z protekcji jakiegoś prohabsburskiego wielmoży. Tak czy inaczej, zauważmy za historykiem Władysławem Magnuszewskim, że zobowiązani giejami królewskimi do służby wojskowej oficerowie tego obowiązku nie dopełnili. Czy I. Kalinowski, o którego działaniach w owym czasie nic pewnego nie wiemy, zachowywał się wówczas podobnie? Do tego jeszcze wrócimy. Stroynowski niedługo po opisanym zajeździe niesławnie zakończył żywot. Jak się zdaje, jego okrutny los nie miał związku z tą ostatnią akcją, lecz z wydarzeniami ją poprzedzającymi, czyli ze wzmiankowanym już napadem na konwent reformatów w Nowym Mieście Lubawskim. Pułkownik został zwabiony – chyba podstępem – do Pakości niedaleko Żnina przez Działyńskich, jej właściciela rotmistrza królewskiego Kasptra oraz starostę bratniańskiego Pawła, fundatora wspomnianego klasztoru. W wydarzeniach tych brał udział także jakiś Tomicki – domyślać się można, że chodziło o Jana, który wcześniej ręczył za Stroynowskiego, teraz zaś stracił cierpliwość. Ów miał wobec pułkownika odegrać rolę „Judasza”, wydawszy go Działyńskim za sumę 1 tys. zł. Opisując okoliczności rozstrzelania swego ulubieńca Magnuszewski usiłował przedstawić jego oprawców w jak najczarniejszym świetle. Starał się przy tym, na przekór źródłom, udowodnić brak związku Stroynowskiego ze złupieniem klasztoru, niczym w staropolskim prawie, chwytając się wręcz argumentu o „mężu dobrej sławy” (*vir bonae famae*). Jego zdaniem pułkownik, odmalowany przezeń wcześniej jako wzór cnót rycerskich i surowy „lisowski legislator”, po prostu nie mógł się targnąć na dom Boży. Fakty zebrane i przytoczone przez Magnuszewskiego tworzą natomiast dość klarowny obraz. Oto Działyński schwytał i rozstrzelał Stroynowskiego pomiędzy październikiem 1625 a styczniem 1626 r. Dlatego właśnie w styczniowym pozwie o zajazd brak nazwiska tego, wszak dobrze znanego, dowódcy. Wykonanie egzekucji na pułkowniku przyniosło zresztą Działyńskiemu sławę pogromcy „kup swawolnych” i odbiorcy kaduków po lisowczykach⁴⁷.

⁴⁵ Zob. Przemysław Gawron, „Udział hetmanów litewskich w przygotowaniu kampanii wojennej na przykładzie zmagania ze Szwecją w roku 1625”, *Rocznik Lituanistyczny* 1 (2015): 83–115, <https://doi.org/10.12775/RL.2016.04>.

⁴⁶ Magnuszewski, *Z dziejów elearów*, 105 i n.

⁴⁷ Zob. Magnuszewski, *Z dziejów elearów*, 109–117; Leszek Ziętkowski, [Rec.] „Władysław Magnuszewski, *Z dziejów elearów polskich*. Stanisław Stroynowski – lisowski zagończyk, przywódca i legislator”, *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* 35, z. 4 (1980): 638–639.

* * *

Najbliższy sejm miał powrócić do kwestii ułaskawienia lisowczyków, toteż temat ten znów pojawił się na sejmikach, zwołanych na połowę grudnia 1626 r. Szlachta skłaniała się w większości do dania pardonu wszystkim tym, którzy uzyskali atestacje hetmańskie⁴⁸. Tak też – poza kilkoma znaczącymi wyjątkami – uczyniono w uchwalonej później konstytucji. W czasie gdy w Polsce obradowały sejmiki, Zygmunt III posłał na dwór wiedeński Mikołaja Wolskiego, we wcześniejszym okresie jednego z najgorliwszych „promotorów” zaciągów cesarskich w Polsce. Nietrudno się domyślić, że w zamian za wsparcie szykowanej przez króla polskiego antyszwedzkiej akcji mógł on oferować możliwość werbunku lisowczyków⁴⁹. A na to zapotrzebowanie w Cesarstwie istniało stale, choć – jak było to widoczne w poprzednich latach – kształtowało się, by tak rzec, sinusoidalnie. Polscy najemnicy byli pożądanymi nie tylko jako „korpus terrorystyczny”, w czym mogli ich zastępować Węgrzy i Kroaci, ale też jako sprawna i użyteczna *stricto* militarnie formacja. Jednakże ze względu na uciążliwość dla ludności cywilnej, sytuacją idealną było dla strony cesarskiej trzymanie ich w odwodzie, najlepiej na śląskim pograniczu (lecz po polskiej stronie). W razie potrzeby możliwa była szybka mobilizacja i szybkie zwinięcie, gdy jej konieczność ustąpiła. Przesłany do Polski na Sejm w 1626 r. ten sam, co rok wcześniej, poseł cesarski Arnoldyn (Matthias Arnoldin von Clarstein), miał prosić o „pomoc w zaciągach” lisowczyków, gdyby zaszła taka potrzeba⁵⁰, oraz o przesunięcie ich tymczasem nad granicę śląską. Uzasadniał tę ostatnią prośbę zagrożeniem ze strony kondotiera Ernesta von Mansfelda i jego ludzi oraz interesem królewicza Karola Ferdynanda jako biskupa wrocławskiego. Król odpowiedział, że obecnie jest to niemożliwe, jednak biskup krakowski Marcin Szyszkowski obiecał ściągnięcie pewnej liczby „kozaków”⁵¹. W końcu marca i na początku kwietnia w Wiedniu pojawiły się informacje konkretyzujące owe plany werbunkowe. Karl Hannibal von Dohna miał zaciągnąć 2, 4 lub 6 tys. „kozaków”, a niedługo potem obawiano się wejścia na Śląsk już 10 tys. tychże⁵². W kwietniu nuncjusz papieski w Warszawie donosił o odmownej odpowiedzi dworu polskiego na cesarskie prośby. Podobnie jak wcześniej, stwierdzono

⁴⁸ Lolo, *Rzeczpospolita*, 288–289.

⁴⁹ Zob. *ibid.*, 286.

⁵⁰ *Ibid.*, 287; „Relacja biskupa Awersy C. Caraffy, Wiedeń 11 II 1626”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:209, nr 1838.

⁵¹ „Relacja biskupa Noli G.B. Lancelotto, Warszawa 31 III 1626”, *ibid.*, 4:224, nr 1855.

⁵² „Więści z Wiednia, 26 III, 1 IV 1626”, w d’Elvert, *Beiträge zur Geschichte*, 3:143; „Więści z Wiednia, 14 III, 4 IV 1626”, *ibid.*, 4:223, 226.

niemożliwość wysłania „kozaków”, m.in. z powodu braku wodza⁵³. Możemy się domyślać, że chodziło tu nie tylko o śmierć Stroynowskiego, ale też o brak I. Kalinowskiego „pod ręką”. Ten najwyraźniej po otrzymaniu gļeju gdzieś się zaszyl – możliwe, że w swych rodzinnych stronach. Radosław Lolo, powołując się na Adama Szelągowskiego, omyłkowo napisał, że burgrabia zwerbował wiosną 4 tys. ludzi w Wielkopolsce. Szelągowski wspominał zaś, co prawda, o rzekomym zezwoleniu królewskim na ten werbunek, lecz dodawał przy tym, że Dohna „nic nie wskórawszy w Wielkopolsce i w sąsiedniej okolicy, musiał szukać szczęścia na Rusi”⁵⁴. Nie podał swego źródła, opierał się zapewne na passusie z korespondencji Albrechta Wallensteina, lecz pomylił zezwolenie króla Zygmunta z rozkazem Ferdynanda II, a termin „kozacy” skojarzył z Rusią. Rzeczywiście jednak, wobec fiaska planów zaciągnięcia „kozaków lisowskich”, myśłano w Wiedniu o werbunku Kozaków zaporoskich⁵⁵. R. Lolo, cytując ten sam list Wallensteina, raczej niesłusznie wywnioskował, że owi polscy najemnicy „do służby byli gotowi dopiero w lipcu”⁵⁶. Tymczasem Wallenstein w liście z 3 lipca wspomniał tylko, że Dohna doniósł mu o cesarskim rozkazie zwerbowania 4 tys. „kozaków” do obrony Śląska przed Mansfeldem⁵⁷. Dodajmy jeszcze, że Arnoldyn, przy końcu swego posłania do stanów Rzeczypospolitej z 7 marca 1626 r., prosił o łaskę dla przebywających od dwóch lat na wygnaniu w cesarstwie Moczariskiego i Konarzewskiego. Sejm przychylił się do tej prośby, a nazwiska obydwu znalazły się w tekście konstytucji⁵⁸. Do czci przywrócony został też m.in. Stanisław Jaroszewski, nie wspomniano zaś I. Kalinowskiego, podobnie jak w podanym do grodu warszawskiego, najpewniej po tymże sejmie, „spisku lisowczyków do czci przywróconych”, o czym była już mowa wyżej.

Na początku lipca 1626 r. wojska Gustawa II Adolfa zajęły Piławę, rozpoczynając nowy, zwany w historiografii wojną o ujście Wisły, etap zmagania Rzeczypospolitej ze Szwecją. Wybiła godzina, w której lisowczycy mogli

⁵³ „Relacja biskupa Noli G.B. Lancelotto, Warszawa 16 IV 1626”, w *ibid.*, 4:225, nr 1858.

⁵⁴ Adam Szelągowski, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska* (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1905), 35–36; zob. Lolo, *Rzeczpospolita*, 287.

⁵⁵ „Relacja biskupa Noli G.B. Lancelotto, Warszawa 1 V 1626”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:227, nr 1863.

⁵⁶ Lolo, *Rzeczpospolita*, 287.

⁵⁷ „A. von Wallenstein do K. von Harrach, Aschersleben (Saksonia) 3 VII 1626”, w *Fontes Rerum Austriacarum* (dalej: FRA), t. 41, z. 2: *Briefe Albrechts von Waldstein an Karl von Harrach (1625–1627)*, wyd. Ferdinand Tarda (Wien: Gerold, 1879), 382. Szelągowskiego zmyliło sformułowanie „Ihr. M[ajes]tät” (Jego Wysokość), odnoszące się tutaj z pewnością do cesarza.

⁵⁸ „Propositio D. Arnoldini ad Senatum Regni Poloniae, Warszawa 7 III 1626”, w Gajecky i Baran, *The Cossacks*, 2:86–87; VL, 3:240; zob. „Więści z Wiednia, 29 IV 1626”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:227, nr 1862.

przysłużyć się swojej ojczyźnie. Kilka tygodni później wiadano już w Wiedniu, że polski król planuje użyć „kozaków” na froncie pruskim, jednak burgrabia Dohna wciąż miał zabiegać o wysłanie ich na Śląsk⁵⁹. W Rzeczypospolitej zwracano również uwagę na sytuację w Rzeszy i Siedmiogrodzie. Wojsko kwarciane na czele z hetmanem Stanisławem Koniecpolskim, póki co pozostawało na Rusi, obawiano się bowiem ataku Tatarów. Podjęto też starania o zabezpieczenie granic przed napaścią Gabora Bethlena oraz korpusów protestanckich Mansfelda i księcia sasko-weimarskiego Johanna Ernesta. Jerzy Zbaraski, widząc оголошение przedpoła Krakowa z wojska, doradzał wydzielenie na zapełnienie tej luki z wojska kwarcianego liczącego 1,5–2 tys. koni pułku, przeważnie husarii. Później wspominał, że Stanisław Lubomirski łatwo mógłby zebrać i tysiąc ludzi⁶⁰. Czyżby to lisowczycy, wszak walczący dawniej w jego pułku pod Chocimiem, udali się pod protekcję tegoż? Nie mamy na to żadnych dowodów. Zauważmy tylko, że mimo upływu kilku lat, wojna z Turcją wciąż była tematem „na czasie”, a zasłużeni w latach 1620–1621 szeregowi żołnierze otrzymywali właśnie królewskie nadania.⁶¹ Lisowscy dowódcy dostali zapewne listy przypowiednie takie jak M. Moczarski, niedawno przybyły z wygnania po ułaskawieniu przez sejm – z uzasadnieniem zaciągu przez „niespodziane wpadnienie” Gustawa II Adolfa⁶². Co ciekawe, ów oficer przy obłacie swojego „patentu” w grodzie wiskim zaznaczył, że został on wydany w Krakowie, tymczasem król stale przebywał wówczas w Warszawie. Wskazywałoby to więc może miejsce zaciągu lisowczyków, zastanawia jednak brak wzmianki o tym u przebywającego w stolicy kasztelana krakowskiego. Przynajmniej otwartej, bowiem 3 sierpnia pisał z właściwym sobie sarkazmem: „Nie będę się w tej materii szerzył, bom też o to nie jest pytany, [...] nie wiem doskonale i o potędze nieprzyjacielskiej, [...] więc i nie wiedząc, co za ludzie WKM raczysz mieć przy sobie i komuś *curam* bezpieczeństwa swego poruczyć raczył”⁶³. Ta ostatnia, niby to pokorna i dobrodusza skarga, w istocie była chyba kąśliwą aluzją do lisowczyków właśnie. Skoro, jak wspomniano, w Austrii wiadano już o „kozakach”, czemu miałyby nie wiedzieć o tym zazwyczaj świetnie poinformowany Zbaraski?

⁵⁹ „Relacja biskupa Awersy C. Caraffy, Wiedeń 21 VII 1626”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:239, nr 1884.

⁶⁰ „J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 18, 22 VII i 1 VIII 1626”, w *Jerzy książę Zbaraski*, 275–281.

⁶¹ Np. AGAD, Metryka Koronna, sygn. 173, Nadanie dla Jerzego Stockiego, żołnierza Walentego Rogawskiego, Warszawa 23 VI 1626, 354–355; dla Jana Koźmińskiego Grota, 3 VII, 359v–360v; dla Jakuba Smarzewskiego, 15 VII 1626, 374v–375v, rkps.

⁶² Ignacy Kapica, *Herbarz... (dopełnienie Niesieckiego)*, wyd. Zygmunt Gloger (Kraków: b.w., 1870), 282. Przytoczono tu fragment arengi tego pisma mówiący o napadzie Gustawa II Adolfa, póki co nie udało się odnaleźć całego tekstu.

⁶³ „J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 3 VIII 1626”, w *Jerzy książę Zbaraski*, 283.

Nie tylko Moczarski przed wyjazdem na front przybył w rodzinne strony. Tak samo uczynił I. Kalinowski, który był w Brańsku 25 lipca 1626 r. Być może zresztą, podobnie jak tamten, oblatował swój list przypowiadni. Nie jest rzeczą dziwną, że obaj dowódcy werbowali żołnierzy wśród drobnej szlachty mazowieckiej i podlaskiej, a może i spośród ukrywających się tu swawolników. O pobycie Idziego na Podlasiu dowiadujemy się dzięki załatwieniu przezeń przy okazji drobnej sprawy. Miał bowiem jakieś zadrażnienia z braćmi Korpaczykami Kalinowskimi, którzy wojowali z nim „na cesarskiej” i razem też musieli ratować się od infamii królewskimi glejtami. Nie wiadomo, o co chodziło, bowiem ugoda (*concordia*) mówi tylko zdawkowo o wzajemnym uwolnieniu się „od wszystkich spraw i procesów [z powodu] jakichkolwiek krzywd” (*ab omnibus causis et actionis quarumcumque iniuriarum*)⁶⁴. Wspomniano też o pewnym zadośćuczynieniu – niebawem okazało się, jakim. Na początku sierpnia Korpaczykowie przekazali Krystynie, żonie Idziego, część swych dóbr na Kalinowie-Sulkach oraz Kalinowie-Trojankach Starych i Nowych. Przy okazji ich brat stryjeczny Maciej Kalinowski zastawił u rotmistrzowej (czy pułkownikowej) swoją ziemię na sumę 60 zł.⁶⁵

Sejmik proszowski miał się zebrać 14 sierpnia, ażeby radzić o obronie, podczas gdy w Wielkopolsce Adam Sędziwój Czarnkowski wyznaczył datę zjazdu szlachty na 5 sierpnia. Były to działania cokolwiek spóźnione, co trzeba chyba przypisać brakowi zdecydowania dworu, jako że Zbaraski podsuwał pomysł sejmików już kilka tygodni wcześniej. W owym czasie Mansfeld dotarł już na Śląsk, co – paradoksalnie – uratowało być może Małopolan. Bethlen, czego obawiali się cesarscy wodzowie, postanowił połączyć się z tymże, zresztą poinformował szlachtę krakowską przez specjalnego wysłannika, że atak na Kraków nie jest jego celem⁶⁶.

Doskonale orientował się w planach nieprzyjaciół jeden z najlepszych dowódców swoich czasów – Albrecht von Wallenstein. A ponieważ spodziewał się ataku wojsk siedmiogrodzkich, wspieranych być może przez siły turecko-tatarskie, jego celem numer jeden było zdobycie lekkiej kawalerii. Najlepszą zaś – bo w umiejętności lojalnych względem cesarza Węgrów powątpiewał – mógł znaleźć w Polsce. W listach do Karla von Harracha dawał wyraz swemu zniecierpliwieniu, a choć wiedział, że Dohna ma cesarski patent na 4 tys. koni, w lipcu i sierpniu pisał o 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 lub nawet 12 tys. Polaków, których potrzebował. Chociaż o samych najemnikach wypowiadał się dość cynicznie, od razu zaznaczając, że potrzebuje ich szybko i na krótko, to chyba jednak szczerze chciał, po rozgromieniu Mansfelda i Bethlena, iść na pomoc

⁶⁴ NGAB, f. 1708, op. 1, sygn. 118, Kalinowo mutua sui emissio, 385v.

⁶⁵ Ibid., Kalinowo obligatio, 392v–393, rkps; ibid., Kalinowo donatio, 409v–410, rkps. 392v–393, 410v–411.

⁶⁶ Lolo, *Rzeczpospolita*, 293–296.

Zygmuntowi III do Prus Królewskich. W rzeczywistości polski Waza nie wysłał cesarzowi wsparcia, lecz sam prosił o przesłanie kilku tysięcy (nie tysiąca) ludzi pod wodzą Gabriela Pechmanna lub innego doświadczonego dowódcy⁶⁷. Zygmunt III zresztą jeszcze 12 lipca zwracał się listownie o pomoc do Ferdynanda II, który odpisał mu, aby kontaktował się z Wallensteinem⁶⁸. Ten zaproponował natomiast królowi za pośrednictwem M. Wolskiego dokonanie swoistej wymiany. Za użyczenie lekkiej kawalerii, tak potrzebnej księciu Frydlandu, ten ostatni miał przysłać do Prus „lud ognisty”, czyli piechotę lub dragonię niemiecką. Cesarski dowódca w końcu lipca posłał w celach werbunkowych do Polski pułkownika Colloredo, a w sierpniu – kolejnego oficera – Aleksandra Haugewitza. Ten drugi wiozł konkretną ofertę oddania pod rozkazy Zygmunta III 15 chorągwi piechoty z regimentu Tomasso Cerboniego⁶⁹. Sam cesarz nie był entuzjastą pomysłu użycia polskich najemników, prawdopodobnie pod wpływem sugestii Dohny, że w miejsce „kozaków” lepiej byłoby zaciągnąć tysiąc ciężkiej jazdy. Problemem był też brak gotówki na zapłatę im, z czym wiązały się obawy przed łupiestwem lisowczyków. Bardzo dobrze pamiętano sytuację na Morawach sprzed dwóch lat, kiedy czekający na wypłatę żołdu Polacy uprzykrzyli życie ludności cywilnej. Haugewitz przybył 25 sierpnia do Torunia, gdzie otrzymał audiencję u króla. Udało mu się pozyskać marszałka koronnego M. Wolskiego oraz podkanclerzego biskupa Stanisława Łubieńskiego, obu stronników habsburskich z pewnymi powiązaniami w środowisku lisowczyków. Pierwszy z nich wziął na siebie negocjacje z Colloredo, którego gościł w Krzepicach: ustalono, że ilość niemieckich piechurów miała odpowiadać liczbie posłanych do Cesarstwa lisowczyków. Zygmunt III odpisał Wallensteinowi 28 sierpnia, acz bez konkretów. Była to jednak tylko zasłona dymna przed szlachtą, a król swój rzeczywisty respons przekazał przez Haugewitza ustnie. Najpewniej otrzymał on zgodę na zaciągi, a precyzyjniej – na wymianę piechoty za jazdę. Inni senatorowie Rzeczypospolitej ustosunkowali się jednak do tego pomysłu nie tylko sceptycznie, ale i otwarcie negatywnie, ze względu na wiecznie żywy strach przed *absolutum dominium*. Ewentualne przybycie cesarskiego wojska

⁶⁷ „A. von Wallenstein do K. von Harrach, Aschersleben 11, 17, 23 VII, Zerbst 29, 30 VII, 1, 4, 5, 7 VIII, Koswick (Coswig) 9 VIII, Dahme 10 VIII, Kotbusch (Chociebuż) 14 VIII, Kosl (Cosel?) 15 VIII 1626, Freistadt 12 IX 1626”, w FRA, t. 41, z. 2, 388–389, 397, 400, 405, 408–409, 414–415, 417, 419–421, 424–426, 437; „A. von Wallenstein do Zygmunta III, Zerbst 30 VII 1626”, w *Documenta Bohemica*, 4:133, nr 275; „A. von Wallenstein do Ferdynanda II, Zerbst 3 VIII 1626”, w *ibid.*, 136, nr 284; „Zygmunt III do A. von Wallenstein, Warszawa 4 VIII 1626”, w *ibid.*, 137, nr 287. Inaczej stwierdził Lolo, zob. Lolo, *Rzeczpospolita*, 298.

⁶⁸ Václav Líba, wyd. *Prameny k dějinám třicetileté války. Regesta fondu Militare. Archivu Ministerstva vnitra ČSR v Praze*, t. 4, 1626–1635, (Praha: Naše vojsko, 1953), 159–160.

⁶⁹ „A. von Wallenstein do Zygmunta III, Zerbst 30 VII 1626”, w *Documenta Bohemica*, 4:133, nr 275; „A. von Wallenstein do Ferdynanda II, Goldberg (Złotoryja) 21 VIII 1626”, w *ibid.*, 142, nr 303.

do Polski traktowali jako zamach na swobody i przywileje szlacheckie, wyrażano nawet obawy, że w takiej sytuacji Polacy musieliby powstać, by walczyć o wolność „jak Czesi i Morawcy”⁷⁰.

Mniej więcej w tym czasie, gdy Haugewitz jechał do Torunia, Colloredo, posługując się Łanikowskim oraz Udrzyckim, usilnie starał się o znalezienie odpowiedniego wodza dla nowego zaciągu. Na obrażonego Z. K. Radziwiłła nie było co liczyć, szukano więc innego godnego kandydata, który pociągnąłby swym nazwiskiem żołnierzy. Wybór padł na Michała Stanisława Tarnowskiego, który nie tylko miał opinię dobrego dowódcy, ale pochodził też przy tym ze świetnego rodu z długimi tradycjami związków z Habsburgami. 21 sierpnia, po wstępnych rozmowach przeprowadzonych przez wspomnianych polskich najemników, Colloredo zwrócił się bezpośrednio do Tarnowskiego. Ten jednak, pomny tego, jak śliska i ryzykowna to sprawa, choć miał wielką chęć udać się „na cesarską”, pytał o radę swego brata, starostę krakowskiego Gabriela oraz marszałka Wolskiego⁷¹. Zaciągami był także zainteresowany A. Konarzewski, do którego się zwrócono, lecz nie chcąc znów „podpaść” swemu władcy i Rzeczypospolitej, czekał na pozwolenie od króla⁷².

W połowie sierpnia nuncjusz papieski pisał z Warszawy o tysiącu „kozaków” towarzyszących Zygmuntowi III w Prusach⁷³. Raport agenta elektora brandenburskiego mówi precyzyjnie o 1100 żołnierzach lisowskich podzielonych na 6 pułków,⁷⁴ choć było ich chyba tylko 3,4 tys. konnych prowadził I. Kalinowski, 300 – Władysław Śleszyński, pozostałych 400 było zapewne ludźmi M. Moczarskiego. Autor diariusza opisującego działania wojsk polskiego króla wypowiadał się bardzo pochlebnie o tych rotach. I. Kalinowski miał „kozaków rządnych i strzelbą opatrzonych”, Śleszyński również

⁷⁰ „A. von Wallenstein do Ferdynanda II, Neutra (Nitra) 20 IX 1626”, w *Documenta Bohemica*, 4:149–150, nr 333; „K. H. von Dohna do A. von Wallenstein, Wartenburg (Syców) 9 IX 1626” w *ibid.*, 145, nr 316; Václav Letošík, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna za pruské války roku 1626–1629”, *Časopis Národního Muzea* 108 (1934): 173–174, 177–179; František Roubík, „Valdštejnovo tažení na Slovensko roku 1626”, *Sborník Archivu Ministerstva vnitra* 8 (1935): 188–189; Liva, wyd., *Prameny k dějinám třicetileté války*, 4:21.

⁷¹ MN Kraków, B. Czart., TN, sygn. 118, R. Colloredo do M. S. Tarnowskiego, Oleśna 21 VIII, Krzepice 21 IX, Bytom 16 (?) XI 1626, 263–264, 285–286, 287, rkps; M. S. Tarnowski do M. Wolskiego, b.m., 30 VIII 1626, 265, rkps; M. S. Tarnowski do R. Colloredo, b.d., b.m. [VIII–IX 1626]; M. S. Tarnowski do r. Colloredo, Tarnodwór 3 X 1626, 265–266, rkps; M. S. Tarnowski do G. Tarnowskiego, *ibid.*, 30 VIII 1626, 287–288, rkps; G. Tarnowski do M. S. Tarnowskiego, Kraków 5 IX 1626, 275–276, rkps; zob. Kasper Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, t. 9 (Lipsk: Breitkopf i Haertel, 1842), 48–49.

⁷² Letošík, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna”, 108:180.

⁷³ „Relacja biskupa Noli G.B. Lancelotto, Warszawa 15 VIII 1626”, w *Litterae Nuntiorum*, 4:245, nr 1895.

⁷⁴ Szelański, *O ujście Wisły*, 36.

prowadził żołnierza „porządnego i w strzelbę opatrzonego”⁷⁵. Być może zresztą jednakowe uzbrojenie wynikało z wymogów zawartych w królewskich listach przypowiednich danych lisowczykom. Podczas popisu tychże jednostek w listopadzie można zauważyć spore straty – Kalinowski przyprowadził wówczas już tylko 297 konnych, Śleszyński – 206, Moczarski – 228, łącznie 631⁷⁶. Lisowskie korzenie mieli także rotmistrzowie Sławiński, Kucharski, Czerny i Chojewski, ci jednak – podobnie jak Paweł Czarniecki – przybyli z wojskiem kwarcianym i nie wliczali się do tych królewskich „kozaków”⁷⁷. Idzi Kalinowski ze swymi ludźmi wkroczył 26 sierpnia do Torunia, gdzie zrobił bardzo dobre wrażenie, popisując się wyszkoleniem swych jeźdźców: „obracał ich kilka razy w rynku wężykiem w biegu bez wszelkiego zamieszania lubo w ciasnym barzo miejscu”⁷⁸. Śleszyński dołączył trzy dni później, natomiast Moczarski ze swym pułkiem ruszył prosto do obozu wojewody chełmińskiego Melchiora Wejhera. Idziego Kalinowskiego z jego rotami posłano niebawem do Warmii, w okolice Ornety, aby nękał Szwedów wojną szarpaną, podobnie jak czynił to skierowany pod Gdańsk Moczarski⁷⁹.

Zygmunt III pisał do księcia Frydlandu 11 września 1626 r., zapewniając o swej atencji względem życzeń cesarza, zwłaszcza kiedy szło o wspólnego wroga. Co do zaciągów zwracał uwagę na rolę sejmu oraz sytuację na froncie, która nie pozwalała mu odesłać z Prus będących w służbie lisowczyków⁸⁰. Wobec tego nie doszło do wysłania do Polski w zamian piechurów Cerboniego. Także cesarz po zwycięstwie Johanna Tserclaesa von Tilly’ego nad Duńczykami pod Lutter am Barenberge postanowił, że Polacy nie są już potrzebni i dlatego rozkazał wstrzymać werbunek. Wallenstein musiał przekonywać Ferdynanda II do zmiany tej decyzji, tłumacząc, że Polaków potrzebuje nie przeciwko Mansfeldowi, ale w razie ataku Bethlena, który posiadał dużo lekkiej, szybkiej i ruchliwej jazdy. Dohna i Colloredo

⁷⁵ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska (dalej: AP Gdańsk AmG), sygn. 300, 53/48, „Diariusz o postępku wojny pruskiej w roku 1626 przeciw Gustawowi książęciu szwedzkiemu sudermańskiemu”, 349–350, rkps. Za udostępnienie mi kopii tego źródła wdzięczny jestem Panom Dr. Radosławowi Sikorze oraz Jarosławowi Struczyńskiemu.

⁷⁶ „Popis wojska królewskiego, «pod Arciberzem a Pszczewem» [Arciszewem? i Tczewem], 4 XI 1626”, w Michał Paradowski, *Studia i materiały do historii wojen ze Szwecją 1600–1635* (Oświęcim: Napoleon V, 2013), 109 (za wskazanie mi tego źródła wdzięczny jestem dr. Tarasowi Kovaletsowi); Jerzy Teodorczyk, „Wyprawa szwedzka z Meklemburgii do Prus Królewskich wiosną 1627 r.”, *Studia i Materiały do Historii Wojskowości* (dalej: SMHW) 6, z. 2 (1960): 119, przyp. 74.

⁷⁷ Adam Kersten, *Stefan Czarniecki* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2006), 64, przyp. 28.

⁷⁸ AP Gdańsk AmG, sygn. 300, 53/48, „Diariusz o postępku wojny”, 349, rkps.

⁷⁹ Ibid., 350, rkps; Jerzy Teodorczyk, „Bitwa pod Gniewem 22 IX–29 IX 1626. Pierwsza porażka husarii”, SMHW 12, z. 2 (1966): 80–81, 84.

⁸⁰ „Zygmunt III do A. von Wallenstein, Toruń 11 IX 1626”, w *Documenta Bohemica*, 4:146, nr 321.

w pierwszej połowie września poczynili pewne postępy, pozyskując „niektórych polskich szlachciców”. Burgrabia wspominał o pułkach M. Moczarskiego i I. Kalinowskiego, którzy – jak się dowiedział – zebrali łącznie „tysiąc człeka” (co było bliskie prawdzie), ci jednak walczyli już w Prusach przeciwko Szwedom. Tymczasem w Wielkopolsce werbowali dla Dohny polscy pośrednicy – Maniecki, Prejcheński (Procheński, Proszeński?) i niejaki Kaiński czy może Kaliński (nazwisko jego przekręcono na „Cainskize”). Burgrabiemu pomagał również tajemniczy, prawdopodobnie także wskutek przekręcenia, „Lubenicki” – pod tym nazwiskiem krył się być może sam Stanisław Lubomirski. Colloredo już 17 września miał 4 „kompanie” Polaków, skądinąd wiemy, że jego pułk winien był docelowo liczyć około tysiąca koni. Dohna z kolei dysponował ponoć około pięcioma setkami „kozaków”, których gromadził w swych dobrach wokół Wartenberg (Sycowa). Brak źródeł nie pozwala ustalić, ilu dokładnie Polaków wówczas zaciągnięto. Dohna i Colloredo dostali pieniądze nie na zapowiedziane 4 tys., ale na 400 żołnierzy, wiadomo jednak, że było ich więcej⁸¹.

Pod koniec września I. Kalinowskiego i Moczarskiego odwołano do głównego obozu sił królewskich, dokąd przybyli 9 października. Idzi prowadził ze sobą 4 jeńców pojmanych na Warmii. Odtąd lisowczycy mieli za zadanie nękać furazerów ze szwedzkiej załogi Tczewa, pod który przesuwała się polska armia. I tak I. Kalinowski 20 października zdybał kilkuset piechurów wroga w ogrodach miejskich, a „obskoczywszy je pozabił wszystkich, trzech tylko żywcem przywiódł, którzy zeznawają, że głód wielki między niemi, bo iż tylko na dzień po sucharze a garści żyta dają”⁸². W owym czasie, po nierozstrzygniętej bitwie pod Gniewem, w której Idzi i jego ludzie nie wzięli udziału, trwały negocjacje pokojowe ze Szwedami, a działania wojenne przysały⁸³.

Gdy Kalinowski wojował w Prusach, na Śląsku Polacy Dohny i Colloredo nie spisali się w bitwie pod Głubczycami (zwanej też bitwą pod Opawą) stoczonej 12 października. Od czasów Dzieduszyckiego pokutował w polskiej historiografii mylny pogląd, że owe „otręby narodu”, które pierwsze wśród cesarskiego wojska podały tyły, byli to żołnierze Idziego, zresztą – rzekomo – wracającego z Włoch⁸⁴. Polakami tymczasem, miał dowodzić

⁸¹ Zacharias Allerts, *Tagebuch aus dem Jahre 1627*, wyd. Julius Krebs (Breslau: Aderholz, 1887), 41, przyp. 2; Letošník, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna”, 108:173–174, 180–181, 183; Roubík, „Valdštejnovo tažení na Slovensko”, 189–190. Niespotykana forma „Cainskize” być może została źle odczytana przez czeskiego historyka F. Roubíka. Przypomina ona nazwę miasta „Canischa” (Nagykanizsa) na Węgrzech, w tym czasie będącego bazą wypadową Turków na ziemię habsburskie; zob. [Lundorp], *Österreichischer Lorberkrantz*, 41(a)– 42(a).

⁸² AP Gdańsk AmG, sygn. 300, 53/48, „Diariusz o postępku wojny”, 362, 375, 378–379, rkps.

⁸³ Szelągowski, *O ujście Wisły*, 38–39.

⁸⁴ Dzieduszycki, *Krótki rys*, 2: 400.

niejaki Kuchiński (może Kuczyński albo ów Kaiński?), lecz możliwe też, że w źródle pomyłono go z jednym ze śląskich oficerów po stronie przeciwnej o nazwisku Kochtitzky⁸⁵. Podczas bezładnego odwrotu cesarskie wojska straciły do 300 ludzi, toteż dowódcy zwrócili się do „kozaków” z ostrą reprimendą. Blamaż polskich najemników sprawił, że Ferdynand II, niechętny ich werbunkowi, nakazał jego wstrzymanie, a także zwolnienie ze służby tych, którzy nie mają dobrych koni lub z innego powodu są do służby „niesposobni”. Najwidoczniej ci z takim trudem zbierani żołnierze prezentowali nienajlepszą wartość bojową – i nic dziwnego, skoro I. Kalinowski, Moczarski i Śleszyński przyprowadzili swemu królowi do Prus doborowe oddziały złożone z lisowczyków, by tak rzec, „najlepszego sortu”. Werbunek utrudniały cesarskim dowódcom brak oficjalnej zgody Zygmunta III, brak polskiego wodza o głośnym nazwisku, a także prowadzony w tym samym czasie zaciąg żołnierzy do jednostek mających strzec granic Małopolski. To ich miał na myśli Colloredo, pisząc na początku grudnia cesarzowi, że przy śląskiej granicy stoją 3 tys. „dobrych Polaków”, których mylnie uważał za abdykujących z dywizji królewskiej⁸⁶. Hrabia mimo wszystko kontynuował zaciągi, a 29 października przyjął na służbę rotmistrza Jana Silnickiego. Dowiadujemy się, że jego żołnierze mieli dostawać na każdy miesiąc po 8 talarów na konia. Zaznaczono przy tym, że cesarz jest zobowiązany do interwencji u króla i senatu, aby ta służba nie powodowała dla najemników nieprzyjemnych konsekwencji⁸⁷. Tenże dowódca ze swym oddziałem wziął później udział m.in. w walkach o Bytom⁸⁸.

W Prusach Królewskich 21 października, dzień po wspomnianej wyżej akcji I. Kalinowskiego, do obozu pod Tczewem wjechał hetman polny koronny Koniecpolski na czele jednostek kwarcianych⁸⁹. Trudno powiedzieć, czy obaj mieli w pamięci wydarzenia sprzed kilkunastu lat, kiedy przyszedł hetman gromić bandę Jana Karwackiego, do której przyszedł wódz

⁸⁵ [Michael Caspar Lundorp], *Österreichischer Lorberkrantz oder Kayserl. Victori. Das ist: Historische Beschreibung...* (Frankfurt am Mayn: durch Erasmus Kempffern, 1628), 42; Julius Krebs, „Schlesien in den Jahren 1626 und 1627”, *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens* 25 (1891), 171; Letośnik, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna”, 108:180; zob. Vít Mišaga, „Kristián IV., Mansfeld a vpád do Slezska a na Moravu. Vybrané kapitoly z dějin dánské fáze třicetileté války” (wersja elektroniczna pracy doktorskiej, Univerzita Karlova v Praze, 2014), 570–571, 601. W relacji duńskiego komisarza Joachima von Mitzlaffa polski dowódca został wymieniony bez imienia i nazwiska, zob. Mišaga, „Kristián IV., Mansfeld”, 585.

⁸⁶ Roubík, „Valdštejnovo tažení na Slovensko”, 190; *Prameny k dějinám třicetileté války*, 4: 22; Lolo, *Rzeczpospolita*, 299.

⁸⁷ Letośnik, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna”, 108:183–184.

⁸⁸ Relacja J. von Mitzlaffa, w Mišaga, „Kristián IV., Mansfeld”, 597 (jego nazwisko przekręcono na „Seidnitzky”).

⁸⁹ AP Gdańsk AmG, sygn. 300, 53/48, „Diariusz o postępku wojny”, 379, rkps.

lisowczyków wcześniej należał, lecz w odpowiednim momencie przeszedł na stronę hetmana Stanisława Żółkiewskiego⁹⁰. Dalszy rozwój wypadków zdaje się świadczyć o tym, że jakieś zadrażnienia pomiędzy nimi istniały. 4 listopada przed królem przeprowadzony został przegląd wojsk, w którym osobno stanęły dywizje królewska i kwarciana. Nazajutrz Zygmunt III wyjeżdżał do Gdańska, przez co lisowczycy stracili niejako parasol ochronny, zostając „sam na sam” z Koniecpolskim. Owo połączenie wojska, będące najwidoczniej zarazem uroczystym przekazaniem dowództwa hetmanowi, było przy tym generalnym popisem. Odbył się on zapewne także w związku z „wyjściem” pierwszej ćwierci większości spośród królewskich jednostek⁹¹. Jak już wspomniano, wykazał on spore ubytki w oddziałach lisowskich, które być może należy przypisać nie tylko stratom bojowym, ale też dezercji. Prawdopodobnie to właśnie odjazd Zygmunta III pchnął I. Kalinowskiego, Śleszyńskiego i około trzydziestu innych (można się domyślać, że tych „winniejszych”) spośród ich ludzi do „swawolnego ścia na cesarską stronę”. Zapewne wykorzystali oni moment, gdy Koniecpolski w drugiej dekadzie listopada podejmował ze swoimi oddziałami kroki zaczepne wobec Szwedów zamkniętych w Tczewie i Gniewie⁹². Po powrocie do obozu, a przed wyjazdem na sejm do Torunia, przed 24–25 listopada, pod przewodnictwem hetmana odbyło się koło wojskowe, podczas którego wybrano posłów, ale też podjęto decyzję o „wytrąbieniu” lisowskich dezertów z wojska. Tylko to można było uczynić wobec niemożności osiągnięcia ich i ukarania śmiercią. Wbrew sugestii M. Dzieduszyckiego, a potem Adama Kerstena i Henryka Wisnera, nie chodziło tu o rozboje dokonane przez oddziały I. Kalinowskiego, a owego „wyjścia na cesarską” nie należy wiązać z wcześniejszymi wydarzeniami, lecz z najnowszymi. Przeczy to wprowadzie przekazowi Franciszka Siarczyńskiego, ten jednak najpewniej opierał się w połowie na Szymonie Starowolskim, a w połowie na innym przekazie i źródła te wedle własnego konceptu połączył, w dodatku źle wszystko datując – na rok 1623⁹³. Inną ciekawą kwestią jest to, ilu naprawdę lisowczyków odjechało. Jest bowiem mowa o 30 towarzyszach, ci zaś z pewnością zabrali całe swe pocztę, a wiemy skądinąd, że u elearów miały one nawet

⁹⁰ Kalinowski, „Z dziejów elearów”, 1:51–55.

⁹¹ Błędnie jest więc datowany na 9 listopada, kiedy króla już nie było w obozie, zob. Teodorczyk, „Wyprawa szwedzka”, 119, przyp. 74.

⁹² Stanisław Przyłęcki, wyd. „Diariusz albo summa spraw i dzieł wojska kwarcianego w Prusiech na usługę JKM przeciwko Gustawowi książęciu sudermańskiemu będącego Anno Domini 1626”, w *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, (Lwów: L. Rzewuski, 1842), 13–16.

⁹³ Zob. Dzieduszycki, *Krótki rys*, 2:443–444; Wisner, *Lisowczycy*, 136; Kersten, *Stefan Czarniecki*, 64–66; Franciszek Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego*, cz. 1 (Lwów: 1828), 199.

do 5 koni. Jeśli nawet przyjmiemy ostrożnie, że były trzykonne, otrzymamy prawie setkę dezertków – a więc niejako gotowy oddział.

Znany z umiejętności błyskawicznego przemieszczania się I. Kalinowski chyba rzeczywiście, jak pisał Siarczyński, na Śląsk „jakoby spadł z nieba”. Zachodzi tu pytanie, czy ów historyk miał rację, wspominając o „zleceniu Zygmunta III” na „zaciągnięcie pułku ochotników”, czy było to tylko zdanie przezeń wykoncypowane. Albowiem Wallenstein w liście z 19 października donosił Harrachowi, że ma 2 tys. dragonów gotowych do wysłania Zygmunтови III, najwyraźniej więc albo trwały jeszcze tajne negocjacje na temat wymiany wojska, albo to tylko książę Frydlandu nie rezygnował z tego pomysłu⁹⁴. Idzi Kalinowski mógł też mieć bezpośrednią łączność z cesarskimi agentami, a przynajmniej jakąś wiedzę o szykowanej wymianie – przypomnijmy, że w sierpniu wkroczył do Torunia niemal w tym samym czasie, gdy przybył tam Haugewitz. Nie wiadomo kiedy dokładnie, lecz najpewniej w listopadzie lub grudniu I. Kalinowski przez Bytom dołączył do Polaków Colloredo. Z pewnością to o nim mówiły lokalne źródła, w których nazwisko Idziego albo przekręcono, albo źle odczytano jako „Halisnowsky”, a towarzyszący mu rotmistrz to najpewniej nie „Walowsky”, a znany nam Hieronim Wakowski, który jakimś cudem wydostał się z więzy w Oświęcimiu, gdzie trafił dwa lata wcześniej. Wśród dowódców polskiego zaciągu wspomina się jeszcze rotmistrza Sierackiego, zapewne Jana, znanego z 1620 r. jako jednego z ludzi Fryderyka Iwanickiego oraz nieznanego z imienia kapitana Wagnera. Ten ostatni może być swego rodzaju cesarskim „przystawem” przy lisowczykach⁹⁵. Czas przybycia I. Kalinowskiego na Śląsk nie był zbyt szczęśliwy, ponieważ z początkiem grudnia Colloredo i Dohna otrzymali rozkazy, by Polaków zwolnić ze służby⁹⁶. Z pewnością z tymi wydarzeniami należy łączyć powrót tematu „kup swawolnych” na forum sejmu w Toruniu. Wnoszono więc „łotrostwo, które się do kupy zbiera, [...] żeby nas z drugimi sąsiady dalej nie wadzili, jako temu zabiegać”, a jedna z uchwalonych konstytucji wprost mówiła „że się przy granicach śląskich i w inszych wielu miejscach [...] ludzi siła swawolnych gromadzi i kupi”⁹⁷.

⁹⁴ „A. von Wallenstein do K. von Harrach, Trnava 19 X 1626”, w FRA, t. 41, z. 2, 452.

⁹⁵ Zob. Franz Gramer, *Chronik der Stadt Beuthen in Ober-Schlesien* (Beuthen o/s: Selbstverl. des Magistrats, 1863), 140; Letośnik, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna za pruské války roku 1626–1629”, *Časopis Národního Muzea* 109 (1935): 48, przyp. 16; Dzieduszycki, *Krótki rys*, 2:290.

⁹⁶ Letośnik, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna”, 108: 180.

⁹⁷ Lolo, *Rzeczpospolita*, 299; VL, 3:251.

* * *

Colloredo miał „kozaków” przy sobie przynajmniej do 22 grudnia. Na początku roku 1627 pytał Wallensteina o pozwolenie na zaciąg 150 „bardzo dobrych ludzi”, aby posiłkować Dohnę, któremu z tysiąca polskich najemników została tylko połowa. Książę Frydlandu nie był temu przeciwny, lecz jednocześnie nakazywał zredukować ogólną liczbę Polaków w cesarskiej służbie do 1 tys. ludzi. Być może to właśnie I. Kalinowski dowodził tym podporządkowanym oddziałem, o którym wspominał Colloredo. Szymon Starowolski pisał o Idzim, że „walczył szczęśliwie z wojskami Mansfelda na Śląsku”, przy czym w łacińskim oryginale użyto formy *Mansfeldianos*⁹⁸. Jest to istotne, gdyż może stanowić jeszcze jeden dowód na to, że nasz bohater nie wojował z samym E. von Mansfeldem, lecz z „mansfeldczykami” – żołnierzami przez tego dowódcę pozostawionymi, podczas gdy sam niemiecki kondotier, przedzierając się do Wenecji, zmarł 29 listopada 1626 r. w Rakowicy.

Tymczasem jeszcze 26 grudnia donoszono z Pragi o przejściu koło Białej Góry wojska Wallensteina z około tysiącem „kozaków” ściągniętych ze Śląska. Były to zapewne przesadzone wieści, bowiem Dohna miał posłać mu setkę, a Colloredo trzy setki Polaków, w końcu poszło ich może trochę więcej, jednak raczej nie tysiąc. Dowódcą tego polskiego pułku był wspomniany J. Silnicki, znajdowali się w nim także Zygmunt Dębiński oraz Jan Denis (Dionizy) i Przecław Sieraccy. Wallenstein był bardzo zadowolony z ich postawy, a gdy wysłał poselstwo w sprawie zapłaty do Wiednia, wstawiał się za nimi u cesarza. Innym razem dowiadujemy się o rozpuszczeniu części, a jednocześnie wysłaniu 500 „kozaków” przez Colloredo do Głogówka⁹⁹. Na temat załogi tego miasta pokutuje w historiografii pogląd, znów za Dzieduszyckim, że została ona wycięta do nogi przez Duńczyków. Tymczasem źródło, na które się ów historyk powoływał, powtarzało przekręcone plotki, ponieważ to napastnicy zostali odparci i zabici, a nie broniący miasta Polacy i Walonowie. W istocie garnizon mężnie sobie poczynął, a „kozacy” odrzucili nieprzyjacielską kawalerię do podmiejskiej wsi, gdzie duńska piechota zatrzymała pogoń, ostrzeliwując się zza murów domostw. W potyczce zginął jeden rotmistrz (*rittmeister*) wroga, a dwóch oficerów dostało się do niewoli¹⁰⁰.

⁹⁸ Starowolski, *Sarmatiae bellatores* (Coloniae Agrippinae: apud Henricum Crithium, 1631), 225; polskie tłum.: Starowolski, *Wojownicy sarmaccy*, loc. cit.

⁹⁹ Roubík, „Valdštejnovo tažení na Slovensko”, 189–190, 217; Letošník, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna” 108: 174, 180, 183; 109: 48, przyp. 16; „Wieści z Pragi, 26 XII 1626”, w d’Elvert, *Beiträge zur Geschichte*, 3:148.

¹⁰⁰ Zob. Krebs, „Schlesien”, *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens* 27 (1893): 181–182, przyp. 2; Krebs, „Archivalische Funde zur Geschichte des 30jährigen Krieges”, ibid. 29 (1895): 280–281; zob. [Lundorp], *Österreichischer Lorberkrantz*, 84–85; Khevenhüller, *Annales Ferdinandeae*, 10:1631; Abelin, *Theatrum Europaeum*, 1:989; Dzieduszycki, *Krótki rys*, 2:449–450; Wisner, *Lisowczycy*, 135. O rzekomym zdobyciu

Źródła podają różne daty tego wydarzenia – 5, 19 lub 21 lutego. Wydaje się, że ta ostatnia jest najbliższa prawdy, gdyż przekaz o niej pochodzi od burgrabiego Dohny. Czy dowodził tu I. Kalinowski, wszak ponoć „szczęśliwie” sobie poczynający na Śląsku? Tego, niestety, nie wiemy. W odpowiedzi na te wydarzenia Wallenstein posłał na Górny Śląsk Raimondo Montecuccoligo oraz Colloredo, o czym donosił cesarzowi 2 marca¹⁰¹. „Kozacy” tego drugiego poczynili znaczne szkody w dobrach biskupstwa wrocławskiego¹⁰². Ciekawostką jest, że Colloredo ubierał się tak, jak jego polscy żołnierze, o czym świadczy pewne źródło z lutego¹⁰³. Polska załoga trzymała Głogówek do końca 1627 r. aż właściciel miasta, Georg von Oppersdorff, zwrócił się do Wallensteina o pomoc w jej wykurzeniu. Polacy nie słuchali bowiem rozkazów Dohny, który wyznaczył im inne leża. 11 grudnia Wallenstein napisał list do polskiego pułkownika, którego nazwiska jednak w czeskim opracowaniu nie podano, nakazując mu opuścić Głogówek, a w razie nieposłuszeństwa groził karą¹⁰⁴. „Kozacy” doczekali się w końcu swej zapłaty dopiero w 1628 r. i wtedy powrócili do Polski¹⁰⁵.

Żona Idziego, Krystyna, już wiosną 1627 r., a dokładnie 23 kwietnia, miała nowego męża. Trudno powiedzieć, kiedy i w jaki sposób trafiła na Podlasie wiadomość o zgonie pułkownika I. Kalinowskiego – zakładając, że umarł on na cesarskiej służbie, a nie powróciwszy w rodzinne strony. Śmierć lub powrót I. Kalinowskiego pośrednio może potwierdzać fakt, że 21 marca 1627 r. Wallenstein ustanowił Jana Silnickiego pułkownikiem polskiego wojska w służbie cesarza¹⁰⁶. Wydaje się, że gdyby w szeregach cesarskich obecny był weteran tak zasłużony dla Wiednia jak Idzi, to on zajęłby to miejsce. Co więcej, może właśnie śmierć I. Kalinowskiego skłoniła Wallensteina do ustanowienia Silnickiego jego następcą? Żona lisowczyka, jeśli w ogóle przywdziała żałobę, to na bardzo krótko, choć zgodnie z prawem kościelnym, powinna była pozostać we wdowieństwie przez przynajmniej rok. Był to jednak z pewnością nie pierwszy przypadek nieprzestrzegania tego przepisu. Występując już jako wdowa po Idzim, Krystyna dokonała pewnej transakcji w grodzie brańskim. Mianowicie wspomniany wcześniej zastaw od Macieja

Głogówka nie napisał w swej relacji J. von Mitzlaff, który nie omieszczałby się tym pochwalić, zob. Mišaga, „Kristián IV., Mansfeld”, 596.

¹⁰¹ „A. von Wallenstein do Ferdynanda II, Praga 2 III 1627”, w *Documenta Bohemica*, 4:182, nr 423.

¹⁰² *Acta publica. Verhandlungen und Correspondenzen der schlesischen Fürsten und Stände*, t. 6, *Jahre 1626–1627*, oprac. Julius Krebs (Breslau: Josef Max & Komp., 1885), 309–310.

¹⁰³ Allert, *Tagebuch*, 41.

¹⁰⁴ Letośnik, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna”, 109: 64.

¹⁰⁵ Gajecky i Baran, *The Cossacks*, 2:17. Cytowane awiza w charakterystyczny sposób przekreśliły rzeczywistość ich liczbę, z 500 na 5000.

¹⁰⁶ Letośnik, „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna”, 109: 47–48.

Kalinowskiego z sierpnia 1626 r. przekazała Wojciechowi Jamiolce, notabene – szwagrowi Piotra, brata Idziego¹⁰⁷. Jej drugim małżonkiem został Paweł Kulesza – owdowiały szlachcic z najbardziej wpływowej ówczesnie rodziny w okolicy gniazda Kalinowskich, syn podstarościego brańskiego Wojciecha. O pozycji majątkowej wdowy po lisowczyku świadczyć może to, że nowy małżonek zapisał jej tytułem zabezpieczenia posagu 1000 zł, dodając 100 zł przywianku¹⁰⁸. Krystyna, stając przed urzędem grodzkim w Brańsku, z niejaką dumą wspominała zmarłego pierwszego męża jako rotmistrza królewskiego jeszcze rok później, pozbywając się dóbr otrzymanych od Korpaczyków¹⁰⁹. O zmarłym Idzim wzmiankowała jeszcze w 1631 r., dokonując pewnej transakcji z dwoma innymi Kalinowskimi, braćmi Adamem i Wojciechem, synami Wawrzyńca¹¹⁰.

Tymczasem na początku 1627 r. uaktywniły się „kupy swawolne” na Podlasiu, w rodzinnych stronach Idziego, dokonując szeregu bandyckich ekscesów. Król zareagował na to w marcu i sierpniu t.r. oraz w kwietniu następnego uniwersałami, nakazującymi szlachcie i starostom chwytąć występnych, a im samym zaprzestać rozbójniczego procederu¹¹¹. Sprawę poruszono potem w instrukcji danej posłom ziemi bielskiej (czerwiec 1628)¹¹². Dopiero jesienią 1628 r. doprowadzona do ostateczności szlachta bielska na czele ze starostą i podstarościm brańskimi, Prokopem Leśniowolskim i Wojciechem Kuleszą, rozgromiła odrodzoną watahę Jana Rakowskiego. Dwudziestu kilku pojmanych na gorącym uczynku łotrzyków ścięto w Brańsku. Pamięć o tym utrwaliła się w lokalnej legendzie, a nawet w szeroko znanym powiedzeniu „Oby cię kat brański oprawił!”. Spóźnione wieści o tym wydarzeniu dotarły do Warszawy zimą, kiedy to król najpierw wezwał szlachtę do chwytania swawolników, potem zaś posłał przeciwko nim część swoich sił nadwornych na czele z Krzysztofem Brzozowskim,

¹⁰⁷ NGAB, f. 1708, op. 1, sygn. 118, Kalinowska et Jamiolka demissio, 746, rkps. Potem z dwóch rat po 30 zł kwitował Jamiolkę Paweł Kulesza, mąż Krystyny: *ibid.*, Jamiolka quietatio, 980v, rkps; *ibid.*, Jamiolki quietatio, 996, rkps.

¹⁰⁸ *Ibid.*, Kulesze adscriptio, 753, rkps.

¹⁰⁹ AGAD, Księgi ziemskie suraskie, sygn. 9, Faszcz Kalinowo transductum, 218–218v, rkps; *ibid.*, Kalinowo donationis transductum, 664–664v, rkps.

¹¹⁰ NGAB, f. 1708, sygn. 206, [protocollon], 765v. Z wymienionych Wojciech jest przodkiem piszącego te słowa: Kalinowski, *Ród*, 250.

¹¹¹ AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 28, Zygmunt III do szlachty ziemi bielskiej, Warszawa, 29 III 1627, 10–10v, rkps; *ibid.*, Zygmunt III do żołnierzy pod samowzańczymi chorągiewami, Gdańsk 31 VIII 1627, 245–245v, rkps; *ibid.*, Zygmunt III do starostów podlaskich grodów ws. zwalczania swawolników, Warszawa 15 IV 1628, 531–531v, rkps.

¹¹² Jan Siedlecki, „Kat brański Michałko – legenda i historia”, *Białostocczyzna* [2], nr 2 (1987): 16.

pisarzem ziemskim bielskim¹¹³. Herszt bandy, Jan Rakowski, najwidoczniej nieschwytyany w obławie, zmarł niedługo potem, w pierwszej połowie 1629 r.¹¹⁴ Rodziny straconych wytoczyły natomiast procesy odważnym urzędnikom i gnębiły ich nimi przez kilka następnych lat¹¹⁵.

Czy zbiry Rakowskiego miały coś wspólnego z I. Kalinowskim? A może z jego śmiercią? Na te pytania nie sposób odpowiedzieć, aczkolwiek zastanawiające jest, że owa „kupa swawolna” uaktywniła się najpierw w 1625, potem zaś w 1627 r. – wtedy, gdy żołnierze lisowscy wracali z „cesarskiej”. Udział Wojciecha Kuleszy, nowego teścia Krystyny, wdowy po Idzim, w rozproszeniu bandy oraz straceniu schwytanych swawolników to zapewne tylko zbieg okoliczności. Kulesza jako podstarość grodzki, miał bowiem obowiązek dbać o porządek na terenie podlegającym jego jurysdykcji. Jakkolwiek kuszące byłoby stworzenie sensacyjnego scenariusza, w którym np. to sam Idzi *redivivus* mściłby się za utraconą miłość i odbicie mu żony przez syna Kuleszy, nie ma jednak ku temu żadnych przesłanek źródłowych. Może zresztą odrodzenie się bandy Rakowskiego wiązało się z powrotem jakichś żołnierzy Idziego ze Śląska po stracie wodza i oni w początkach 1627 r. przynieśli tę smutną nowinę jego żonie. Śmierć tego dowódcy, jak wszystko na to wskazuje, już chyba na zawsze pozostanie owiana tajemnicą.

* * *

Skomplikowana biografia Idziego dobrze pokazuje przeciwności trudnego żołnierskiego losu. Idzi Kalinowski był typowym przedstawicielem lisowczyków – formacji z jednej strony walecznej, sprawnej, niekiedy podziwianej i często użytecznej, z drugiej zaś owianej złą sławą, na wielu płaszczyznach problematycznej i ciągle zagrożonej likwidacją. Nie należał raczej do „przedsiębiorców wojskowych” typu zachodniego¹¹⁶ i nie było mu obojętne, komu służył, bo stale szukał zaciągu w służbie Rzeczypospolitej, co jednak – z różnych przyczyn – w znacznej mierze było dlań nieosiągalne. Wychodzenie jego oddziału z kraju „na cesarską” albo odbywało się w ramach sojuszu Zygmunta III z Habsburgami, za cichą namową, jeśli nie samego króla, to prohabsburskich magnatów z jego otoczenia, albo niejako z konieczności, wobec kłopotów z wojskowym wymiarem spra-

¹¹³ AGAD, Ks. gr. bran., sygn. 28, Zygmunt III do szlachty powiatu brańskiego, Warszawa 23 XII 1628, 708–708v, rkps; ibid., Zygmunt III do województwa podlaskiego, Warszawa 12 I 1628 [właściwie 1629], 721, rkps.

¹¹⁴ Nagielski, „Rakowski Jan”, 517.

¹¹⁵ Siedlecki, „Kat brański Michałko”, 17; Kalinowski, *Ród*, 48.

¹¹⁶ O tym zob. David Parrott, *The business of war. Military enterprise and military revolution in early modern Europe* (Cambridge, New York: Cambridge University Press, 2012), passim.

wiedliwości w Ojczyźnie i bycia „człowiekiem zbędnym” na skutek demobilizacji części wojska. Chęć zdobycia łupów i przeżycia przygody mogła oczywiście wpływać na jego decyzje, lecz trudno stwierdzić, czy były to główne motywy podjęcia przezeń wojaczki. Wobec tego wydaje się, że nadal zachowuje aktualność zakończenie wzmiankowanego we wstępie tego artykułu krótkiego biogramu autorstwa piszącego te słowa:

„Pamiętając o większych i mniejszych przewinach naszego bohatera trzeba przyznać jednak, że historia obeszła się z nim dość okrutnie. Dziś wspomina się przeważnie ekscesy jego niesfornych oddziałów, a zapomina fakt, że walczyły one w obronie Rzeczypospolitej i jej interesów. Gdyby miał więcej szczęścia, mógłby odejść w sławie, jak Mikołaj Moczarski [...]. Wreszcie, jak jego «wychowanek» [Stefan] Czarniecki mógłby może urzeczywistnić sen o tym, że «szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie»”¹¹⁷.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Dawnych w Warszawie
 - Archiwum Warszawskie Radziwiłłów
 - Metryka Koronna
 - Księgi grodzkie brańskie
 - Księgi grodzkie łęczyckie
 - Księgi grodzkie wieluńskie. Protocollon relationum et inscriptionum
 - Księgi grodzkie wieluńskie. Relationes
 - Księgi ziemskie suraskie
- Archiwum Państwowe w Gdańsku
 - Akta miasta Gdańska
- Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
- Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu
 - Oddział Rękopisów
- Muzeum Narodowe w Krakowie
 - Biblioteka xx. Czartoryskich, Teki Naruszewicza
- Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника: F. 5, op. 1
- Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі: F. 1708, op. 1

Źródła drukowane

- Abelin, Johann Philipp. *Theatrum Europaeum*. T. 1. Franckfurt am Mayn: Merian, 1662.

¹¹⁷ Kalinowski, *Ród*, 264.

- Allerts, Zacharias. *Tagebuch aus dem Jahre 1627*. Wyd. Julius Krebs. Breslau: Aderholz, 1887.
- d'Elvert, Christian. *Beiträge zur Geschichte der böhmischen Länder, insbesondere Mährens, im siebzehnten Jahrhunderte*. T. 3. Brünn: Verlag der histor. statist. Sektion /in Commission der Buchhandlung Carl Winitzer/, 1875.
- Filipczak-Kocur, Anna. Oprac. *Jerzy książę Zbaraski 1574–1631. Szkic biograficzny-korespondencja*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, Bellerive-sur-Allier: edition La Rama, 2020.
- Grabowski, Ambroży, wyd. *Starożytności historyczne polskie*. T. 1. Kraków: J. Czech, 1840.
- Kapica, Ignacy. *Herbarz... (dopełnienie Niesieckiego)*. Wyd. Zygmunt Gloger. Kraków: b.w., 1870.
- Khevenhüller, Franz Christoph. *Annales Ferdinandeï*. T. 10. Leipzig: Verlegts Moritz Georg Weidmann, 1724.
- Kouřil, Miloš, red. *Documenta Bohemica bellum tricennale illustrantia*. T. 3, *Der Kampf des Hauses Habsburg gegen die Niederlande und ihre Verbündeten. Quellen zur Geschichte des Pfälzisch-Niederländisch-Ungarischen Krieges 1621–1625*. Praha: Academia Nakladatelství Československé akademie věd, 1976.
- Krebs, Julius, oprac. *Acta publica. Verhandlungen und Correspondenzen der schlesischen Fürsten und Stände*. T. 6, *Jahre 1626–1627*. Breslau: Josef Max & Komp., 1885.
- Líva, Václav. Wyd. *Prameny k dějinám třicetileté války. Regesta fondu Militare. Archivu ministerstva vnitra ČSR v Praze*. T. 4, 1626–1635. Praha: Naše vojsko, 1953.
- [Lundorp, Michael Caspar]. *Österreichischer Lorberkrantz oder Kayserl. Victori. Das ist: Historische Beschreibung*. Franckfurt am Mayn: Durch Erasmum Kempffern, 1628.
- Niesiecki, Kasper. *Herbarz polski*. Wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz. T. 9. Lipsk: Breitkopf i Haertel, 1842.
- Przyłęcki, Stanisław, wyd. „Diariusz albo summa spraw i dzieł wojska kwarcianego w Prusiech na usługę JKM przeciwko Gustawowi książęciu sudermańskiemu będącego Anno Domini 1626”, w *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*. 12–42, Lwów: L. Rzewuski, 1842.
- Sarbiewski, Maciej Kazimierz. *Poezje*. Przeł. Władysław Syrokomla. Wilno: J. Zawadzki, 1851.
- Siarczyński, Franciszek. *Obraz wieku panowania Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego*. Cz. 1. Lwów: b.w., 1828.
- Starowolski, Szymon. *Sarmatiae bellatores. Coloniae Agrippinae: apud Henricum Crithium*, 1631.
- Starowolski, Szymon. *Wojownicy sarmacy*. Przeł. i oprac. Jerzy Starnawski. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1978.
- Tarda, Ferdinand, wyd. *Fontes Rerum Austriacarum*. T. 41, z. 2, *Briefe Albrechts von Waldstein an Karl von Harrach (1625–1627)*. Wien: Gerold, 1879.
- Volumina legum*. T. 3. Petersburg: nakładem i drukiem Jozafata Ohryzki, 1859.
- Welykyj, Athanasius G, oprac. *Litterae Nuntiorum Apostolicorum historiam Ucrainae illustrantes (1550–1850)*. T. 4, 1621–1628. Romae: PP. Basiliani, 1960.

Opracowania

- Augustyniak, Urszula. *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej*. Warszawa: Semper, 2004.
- Boras, Zygmunt. *Książęta Pomorza Zachodniego: z dziejów dynastii Gryfitów*. Biblioteka Słupska. T. 19. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1968.
- Brzustowicz, Grzegorz Jacek. *Bitwa pod Granowem 3 sierpnia 1627 r. Finał duńskiej ekspedycji dywersyjnej przeciwko cesarstwu i początek wojny trzydziestoletniej w Nowej Marchii i Księstwie Pomorskim*. Krzęcin: Gmina Krzęcin, 2022.
- Dzieduszycki, Maurycy. *Krótki rys dziejów i spraw lisowczyków*. T. 2. Lwów: J. Millikowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1844.
- Filipczak-Kocur, Anna. „Chronologia sejmów z lat 1621–1632”. W *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*. Red. Leszek A. Wierzbicki i Dariusz Kupisz, 114–129. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2021.
- Gajecy, George, Alexander Baran. *The Cossacks in The Thirty Years War*. T. 2, 1625–1648. Rome: PP. Basiliani, 1983.
- Gawron, Przemysław. „Udział hetmanów litewskich w przygotowaniu kampanii wojennej na przykładzie zmagania ze Szwecją w roku 1625”. *Rocznik Lituanistyczny* 1 (2015): 83–115, <https://doi.org/10.12775/RL.2016.04>.
- Gramer, Franz. *Chronik der Stadt Beuthen in Ober-Schlesien*. Beuthen o/s: Selbstverl. des Magistrats, 1863.
- Kalinowski, Emil. „Powrót synów marnotrawnych. Pułkownik Idzi Kalinowski i jego żołnierze w latach 1623–1624”, *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 25 (76), nr 2 (288) (2024): 12–36, [https://10.32089/WBH.PHW.2024.2\(288\).0001](https://10.32089/WBH.PHW.2024.2(288).0001).
- Kalinowski, Emil. *Ród Kalinowskich herbu Ślepowron w XVII wieku*. Warszawa: Neriton, 2013.
- Kalinowski, Emil. „Z dziejów elearów polskich – Idzi Kalinowski. Cz. 1: „Od Moskwy do Chocimia”. W *Studia nad staropolską sztuką wojenną*. T. 4. Red. Zbigniew Hundert, Jan Jerzy Sowa i Karol Żojdź, 44–68. Oświęcim: Napoleon V, 2015; „Z dziejów elearów polskich – Idzi Kalinowski. Cz. 2: „Konfederat, kondotier, infamis”. W *Studia nad staropolską sztuką wojenną*. T. 5, 70–96. Oświęcim: Napoleon V, 2017.
- Kersten, Adam. *Stefan Czarniecki*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2006.
- Krebs, Julius. „Schlesien in den Jahren 1626 und 1627”. *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens* 25 (1891): 124–184; 27 (1893): 150–203.
- Krebs, Julius. „Archivalische Funde zur Geschichte des 30jährigen Krieges”. *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens* 29 (1895): 279–304.
- Letošník, Václav. „Polsko, dům Rakouský a Albrecht z Valdštejna za pruské války roku 1626–1629”. *Časopis Národního Muzea* 108 (1934): 161–185; 109 (1935): 42–77.
- Lolo, Radosław. *Rzeczpospolita wobec wojny trzydziestoletniej. Opinie i stanowiska szlachty (1618–1635)*. Pułtusk: WSH, Warszawa: Aspra-JR, 2004.
- Magnuszewski, Władysław. *Z dziejów elearów polskich. Stanisław Stroyński – lisowski zagończyk, przywódca i legislator*. Poznań: PWN, 1978.
- Nagielski, Mirosław. „Rakowski Jan (zm. 1629)”. W *Polski Słownik Biograficzny*. T. 30, 516–517. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987.

- Paradowski, Michał. *Studia i materiały do historii wojen ze Szwecją 160–1635*. Oświęcim: Napoleon V, 2013.
- Rawita Gawroński, Franciszek. *Bohdan Chmielnicki do elekcyi Jana Kazimierza*. Lwów: Księgarnia H. Altenberga; Warszawa: Księgarnia p. f. E. Wende, 1906.
- Roubík, František. „Valdštejnovo tažení na Slovensko roku 1626”. *Sborník archivu ministerstva vnitra* 8 (1935): 145–232.
- Siedlecki, Jan. „Kat brański Michałko – legenda i historia”. *Białostocczyzna* [2], nr 2 (6) (1987): 14–18.
- Szelągowski, Adam. *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1905.
- Teodorczyk, Jerzy. „Bitwa pod Gniewem 22 IX – 29 IX 1626. Pierwsza porażka husarii”. *Studia i Materiały do Historii Wojskowości* 12, z. 2 (1966): 70–172.
- Teodorczyk, Jerzy. „Wyprawa szwedzka z Meklemburgii do Prus Królewskich wiosną 1627 r.”. *Studia i Materiały do Historii Wojskowości* 6, z. 2 (1960): 100–190.
- Wisner, Henryk. *Lisowczycy*. Warszawa: „Bellona”, „Rytm”, 1995.
- Ziętkowski, Leszek. [Rec.] „Władysław Magnuszewski, *Z dziejów elearów polskich*. Stanisław Stroynowski – lisowski zagończyk, przywódca i legiślator”. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* 35, z. 4 (1980): 637–639.

Prace niepublikowane

- Mišaga, Vít. „Kristián IV., Mansfeld a vpád do Slezska a na Moravu. Vybrané kapitoly z dějin dánské fáze třicetileté války”. Praca doktorska, Univerzita Karlova v Praze, 2014.

STRESZCZENIE

Emil Kalinowski, Gorzki koniec? Ostatnie lata pułkownika Idziego Kalinowskiego (1625–1627)

Przed kilkoma laty opublikowane zostały dwie części naukowej biografii jednego z mniej znanych pułkowników polskich najemników na służbie cesarskiej, zwanych lisowczykami, Idziego Kalinowskiego (?–ok. 1627), a niedawno ich kontynuacja. Niniejszy artykuł stanowi dopełnienie tego dzieła, opowiadając losy zarówno dowódcy, jak i częściowo jego formacji oraz dzieje cesarskich zaciągów w Rzeczypospolitej w latach 1625–1627. Kalinowski otrzymał glejt umożliwiający mu zrehabilitowanie się w 1625 r., zaś w 1626 wziął udział na czele doborowej jednostki lekkozbrojnej jazdy w walkach obronnych podczas wojny o ujście Wisły z Gustawem II Adolfem. Pod koniec 1626 r. ponownie znalazł się na cesarskiej służbie, odnosząc sukcesy w walce z żołnierzami pozostawionymi przez Ernesta von Mansfelda na Śląsku. Niedługo potem, w bliżej niez znanych okolicznościach, Kalinowski zakończył życie.

Słowa kluczowe: Lisowczycy, Idzi Kalinowski, dowódcy, wojna trzydziestoletnia, Zygmunt III, Ferdynand II

SUMMARY

**Emil Kalinowski—A Bitter End? The Final Years
of Colonel Idzi Kalinowski (1625–1627)**

A few years ago, two parts of the scientific biography of one of the lesser-known Polish mercenary colonels in the service of the emperor, known as *Lisowczycy*, Idzi Kalinowski (c. 1627), were published, and recently, a continuation of the work has been released. This article complements this work, describing the fate of both the commander and, to some extent, his formation as well as the history of the imperial enlistments in the Commonwealth between 1625 and 1627. Kalinowski was granted a letter of rehabilitation in 1625, and the following year, he took part in defensive battles during the war for the Vistula Estuary, leading an elite light cavalry unit against Gustavus II Adolphus. At the end of 1626, he once again joined imperial service, achieving successes in battles against soldiers left by Ernst von Mansfeld in Silesia. Soon after, under still unclear circumstances, Kalinowski's life came to an end.

Keywords: *Lisowczycy*, Idzi Kalinowski, commanders, Thirty Years' War, Sigismund III, Ferdinand II

ZUSAMMENFASSUNG

**Emil Kalinowski, Ein bitteres Ende? Die letzten
Jahre von Oberst Idzi Kalinowski (1625–1627)**

Vor einigen Jahren wurden zwei Teile einer wissenschaftlichen Biographie über einen der weniger bekannten Obersten der polnischen Söldner in kaiserlichen Diensten, bekannt als *Lisowczycy*, Idzi Kalinowski (?–um 1627), veröffentlicht, und kürzlich erschien deren Fortsetzung. Der vorliegende Artikel ergänzt dieses Werk, indem er das Schicksal des Feldherrn und zum Teil auch seiner Formation sowie die Geschichte der kaiserlichen Rekrutierung in der Republik Polen in den Jahren 1625 bis 1627 nachzeichnet. 1625 wurde Kalinowski mit einem Geleitbrief versehen, der es ihm ermöglichte, sich zu rehabilitieren. Im darauffolgenden Jahr nahm er an der Spitze einer guten, leicht bewaffneten Kavallerieeinheit an den Abwehrkämpfen im Krieg um die Weichselmündung mit Gustav II. Adolf teil. Ende 1626 fand er sich erneut in kaiserlichen Diensten wieder und setzte sich gegen die von Ernst von Mansfeld in Schlesien zurückgelassenen Soldaten durch. Kurz darauf starb Kalinowski unter unbekannten Umständen.

Schlüsselwörter: *Lisowczycy*, Idzi Kalinowski, Feldherren, Dreißigjähriger Krieg, Sigismund III., Ferdinand II.